

Dla uczczenia 60-lecia Rewolucji Październikowej

Czyny produkcyjne w Kraju Rad

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knyceł pisze:

Cały Kraj Rad intensywnie przygotowuje się do godnego uczczenia 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Uchwały Plenum KC KPZR z maja br. i tocząca się obecnie ogólnonarodowa dyskusja nad projektem nowej Konstytucji ZSRR, nadają tym przygotowaniom jeszcze większy rozmach.

Jubileusz Wielkiego Października ludzie radzieccy witają przede wszystkim nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Z każdym dniem rozszerza się zasięg socjalistycznego współzawodnictwa, mającego na celu przedterminową reali-

zację zadań wytyczonych przez XXV Zjazd KPZR, dotyczących zwiększenia produkcji i podniesienia jej efektywności oraz poprawy jakości pracy.

Prasa Kraju Rad publikuje codziennie wiele informacji o wykonaniu zobowiązań przewidzianych m.in. przedterminowe wykonanie zadań drugiego roku 5-letniej, dostarczenie dodatkowych ilości wyrobów przemysłowych, produktów rolnych i artykułów powszechnego użytku, przedterminowe ukończenie budowy ważnych obiektów inwestycyjnych, usprawnienie pracy transportu, handlu i usług.

Jubileuszowa warta produkcyjna w całym Związku Radzieckim trwa i nabiera coraz większego zasięgu.

Około 6 mln bezrobotnych w krajach EWG

BRUKSELA (PAP) — Jest mało prawdopodobne, aby wzrost bezrobocia mógł być zahamowany w bliskiej przyszłości — pisał w wtoręk dziennikarzom przewodniczący rady ministrów finansów krajów EWG, Gaston Geens (Belgia). Obecnie w 9 krajach Wspólnego Rynku zarejestrowanych jest 5,7 mln bezrobotnych, co jest największą liczbą od 30 lat. Wskazując na ten przynajmniej fakt Gaston Geens stwierdził, że należy go rozpatrywać łącznie z faktem spadku produkcji przemysłowej w krajach „dziewięciu”.

Aczkolwiek na pewien optymizm pozwalał spadek stopy inflacji i niewielka poprawa bilansu płatniczego wspólnoty jako całości, to — jak sądził Gaston Geens — perspektywy gospodarcze Europy Zachodniej pozostają nadal niewesołe.

W dialogu Północ-Południe naual duże rozbieżności

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze:

W nocy z 19 na 20 bm. na wielu posiedzeniach i długich konsultacjach w Komitecie Ekonomicznym wznawiona została XXXI sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Miała ona do końca oceny konferencji paryskiej, czyli tzw. dialogu Północ — Południe, zakończyła się jednak bez rezultatu. Uczestnicy dialogu, czyli przedstawiciele krajów Trzeciego Świata i członkowie krajów kapitalistycznych nie osiągnęli kompromisu w sprawie sformułowania projektu rezolucji oceniającej wyniki konferencji paryskiej.

Mimo wielodniowych zabiegów, kraje rozwijające się nie zrezygnowały ze sformułowania stwierdzenia, że konferencja paryska „zawiodła”, jeśli chodzi o porozumienie, które byłoby wkładem w ustanowienie nowego ładu gospodarczego. Natomiast dyplomaci krajów zachodnich wyrażali pogląd, że konferencja wniosła taki wkład, mimo że nawet oceny wielu dzienników burzających w krajach kapitalistycznych były sprzeczne z takimi oświadczeniami. Tak np. dziennik „Chicago Tribune” pisał, że konferencja paryska udowodniła, iż uprzedmiotowane kraje zachodnie nie chcą jeszcze uważać krajów rozwijających się za partnera gospodarczego.

W tej sytuacji, wznawiona XXXI sesja ONZ mogła jedynie przekazać wszystkie problemy komitetowi ekonomicznemu XXXII sesji, która rozpoczęła się w kilkanaście godzin po ostatecznym zamknięciu sesji seszelskiej.

W przemówieniach końcowych przedstawiciele krajów kapitalistycznych wyrażali rozczarowanie z powodu takiego zakończenia obrad sesji.

podobnie jak wcześniej przedstawiciele krajów rozwijających się mówili o rozczarowaniu wynikami 18-miesięcznego dialogu Północ — Południe.

W imieniu krajów socjalistycznych przemawiał stały przedstawiciel Bułgarii przy ONZ, ambasador A. Jankow, który stwierdził, że przyjęcie zasad nowego ładu gospodarczego było możliwe dzięki postępowi odprężenia, a jego u-

stanowienie polegające na dokonaniu demokratycznych i sprawiedliwych zmian strukturalnych w międzynarodowym porządku ekonomicznym — jest obecnie istotnym zadaniem świata. Procesowi uprzedmiotowania imperialistycznej polityki międzynarodowej budowania międzynarodowego ładu gospodarczego, co w dużym stopniu zależy od postępu w dziedzinie rozbrojenia.

Kontrofensywa wojsk etiopskich w Ogadenie?

KAIR, PARYŻ (PAP) — Kolejny dzień wojny we wschodniej prowincji Etiopii

Dar młodzieży holenderskiej na CZD

WARSZAWA (PAP) — 20 bm. w Centrum Zdrowia Dziecka gościł przedstawiciel młodzieży holenderskiej — burmistrz miasta miniaturowy im. J. Maduro — Jacob de Vries oraz jego koleżanki Astrid Goetudra van Rijt. Przekazali oni na budowę Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka 14 tys. guldenów. Kwotę tę uzyskano ze sprzedaży na wystawie polskiej sztuki ludowej w Hadze kilkunastu wyprodukowanych i podarowanych przez spółdzielnię pracy rękodzieła artystycznego „ARTES” z Gdańska miastu miniaturowy.

Brazylia unieważnia porozumienia wojskowe z USA

BUENOS AIRES, WASHINGTON (PAP) — Brazylia unieważnia w poniedziałek porozumienia wojskowe ze Stanami Zjednoczonymi. W oficjalnej nocy do Departamentu Stanu USA, rząd brazylijski poinformował o rozwiązaniu brazylijsko-amerykańskiej komisji wojskowej oraz komisji d/s marynarki wojennej, utworzonej jeszcze w 1942 r. w celu koordynowania działań wojskowych w czasie drugiej wojny światowej.

Brazylia unieważnia również porozumienie z 1967 r. w sprawie wykorzystania przez nią broni i sprzętu wojskowego, importowanego ze Stanów Zjednoczonych, jak również

— Ogaenie, nie przyniosło — jak można sądzić z depesz agencyjnych — zasadniczych zmian na froncie walk. Komunikaty wojskowe publikowane przez radio somalijskie podają, że oddziały tzw. Frontu Wyzwolenia Somali Zachodniej toczyły w ostatnich dniach walki z wojskami etiopskimi w odległości ok. 20 km na południowy wschód od miasta Dire Dawa. Miasto to ma dla Etiopii duże znaczenie strategiczne, ponieważ znajduje się tam kwatery wschodniego okręgu wojsk etiopskich i ważna baza lotnicza. Przedstawiciele tzw. Frontu Wyzwolenia Somali Zachodniej twierdzą, że ich organizacja kontroluje już przeważającą część Ogadeny, a również Didiżę, jedno z trzech głównych miast tej prowincji.

Komunikaty strony etiopskiej przeczą doniesieniom somalijskim; mówi się w nich, że zarówno w rejonie Didiżi jak i innych okolicach Ogadeny armia etiopska rozwija szeroki front kontrofensywy przeciwko oddziałom somalijskim.

W Etiopii trwa akcja na szeroką skalę akcja mobilizacyjna. Rezerwiści zgłaszający się do punktów mobilizacyjnych wysyłani są na front.

Prezydent Somali Siad Barre, odbywający podróż po krajach arabskich na Bliskim Wschodzie rozmawiał we wtorek z przywódcą Kataru, O. mawiano sytuację w „woju Afryki” i w rejonie Morza Czerwonego, jak również o bliższych stosunkach. Prezydent Siad Barre stara się w krajach arabskich o pomoc i poparcie dla Somali w konflikcie z Etiopią.

Zeznania świadków w szóstym procesie oświęcimskim

BONN (PAP) — Świadkowie, którzy zeznawali we wtorek przed sądem przysięgłych w Frankfurtu n./Menem, po raz kolejny obciążili oskarżonych w tzw. szóstym „Procesie oświęcimskim”, b. underscharführera SS, Horsta Czerwinskiego i b. sturmbannführera SS Josefa Schmidta.

Obywatel izraelski Jehuda Glueck opisał przed sądem w jaki sposób w filii obozu oświęcimskiego w Lagiszy blokowy Schmidt zmasakrował więźnia żydowskiego, bliskiego krewnego świadka, powodując jego śmierć. Schmidt w czasie obecnej kontroli przeprowadzanej w baraku tak długo męczył się nad więźniem, aż krew rozlała mu się ustami. W kilka godzin później więźnia zmarł wskutek obrażeń wewnętrznych. Innym razem Schmidt zabił młodego więźnia, za to próbował on wydosłać resztki jedzenia z kotła odayanego do kuchni.

Tragiczne skutki tajfunu „Dinah”

TOKIO (PAP) — Jak donoszą z Manili, skutki filipińskiej żeglugi przybrzeżnej przeszkutowały we wtorek wody na zachód od Filipin, gdzie w czasie tajfunu „Dinah” zaginęły cztery statki przewożące co najmniej 70 pasażerów. Liczne członkowie załóg tych statków nie są dotychczas znani. W związku z tym rząd Filipin ogłosił, że w tym czasie w Filipinach nie należy podróżować. Tajfun „Dinah”, który szedł nad Wyspami Filipińskimi w piątek, w tym czasie przemieszczał się na północno-wschód. Według dotychczasowych ocen, spowodował on śmierć 38 osób oraz zniszczył w wysokości 100 milionów dolarów. M. in. zniszczono uległy plantacje tytoniu.

EWA ARTYMOVICZ

Nowy szlagier — pamiętniki Bormanna

BONN (PAP) — Korespondent PAP Julius Seelck pisze: Fala publikacji na temat Trzeciej Rzeszy po słynnych już „Dziennikach Goebbelsa, drukowanych na łamach „Sternu”, głównym już dziełem Joachima Festy o karierze Hitlera „Hitler eine Karriere”, po dzienniku o pracy Czechosłowacji — Reinharda Heydricha, które zamieszcza „Bild am Sonntag”, i wcześniej wydanych pamiętnikach ministra gospodarki i zbrodni w Rzeszy Hitlera — Alberta Speera, „Welt am Sonntag” rozpoczyna druk „Dziennika” zastępcy Hitlera — Martina Bormanna.

„Goering nienawidził go — Goebbels go się bał, szef finan-

stów Rzeszy Franz Xaver Schwarz ostrzegł przed nim ludzi z kielbasami partii hitlerowskiej, ale dla Adolfa Hitlera był on wiernym wykonawcą jego woli, skrupulatnym realizatorem jego zbrodniczych rozkazów — pisał we „Wstępie do dziennika Bormanna”. „Mnogostopniowa publikacja na temat Trzeciej Rzeszy jest przyjmowana z mieszanym uczuciem: powołanie na świadka Bormanna, który w tym czasie był historycznym i kim, byli ludzie, którzy odpowiadali za tragedię zgotowaną przez faszyzm, a samemu narodowi nie-

nał w aspekcie występujących wśród społeczeństwa RFN dążeń do lepszej wiedzy o najnowszej historii Niemiec. M. in. pogląd taki wyraził zastępca rzecznika prasowego rządu Armin Gruenewald, który niejednokrotnie odwoływał się do publikacji o tych wspomnieniach dziennikarzy, mających już dość wieloletnie znaczenie dokumentów historycznych — jest jego zdaniem — nieczym innym jak próbą odpowiedzi na pytanie, czym był historyczny i kim, byli ludzie, którzy odpowiadali za tragedię zgotowaną przez faszyzm, a samemu narodowi nie-

Po porwaniu Schleyera

Pertraktacje trwają

BONN (PAP) — Nadal brak wiadomości o losie porwanego 2 tygodnie temu przewodniczącego zachodniemieckiego związków pracodawców Hansa Martina Schleyera. Genewski adwokat Payot, który odgrywa rolę łącznika między policją zachodniemiecką a sprawcami porwania Schleyera, oświadczył, że nie ma nic nowego do zakomunikowania. Ostatnią wiadomość dla prasy Payot przekazał w ubiegły piątek.

Agencja Reutersa powołując się na dobrze poinformowane źródła, że rząd otrzymał kolejne dowody, iż Schleyer żyje.

W Bonn odbyły się kolejne obrady rządu na temat sytuacji powstałej w wyniku porwania Schleyera. Sprawa zwalczania terroryzmu była tematem obrad zarządu SPD. Obecny na posiedzeniu zarządu Partii Socjaldemokratycznej, kanclerz Schmidt oświadczył, że sprawcom porwania Schleyera nie udało się zakłócić działalności rządu i parlamentu.

Pakistan

Kampania wyborcza bez A. Bhutto

LONDYN, PARYŻ (PAP) — Na miesiąc przed wyborami powszechnymi w Pakistanie zapowiedzianymi na 18 października br. sytuacja polityczna w tym kraju jest bardzo skomplikowana. Jak już podaliśmy, w poniedziałek rozpoczęła się kampania wyborcza.

We wtorek rano sąd najwyższy zgodził się rozpatrzyć petycję złożoną w imieniu Nusrat Bhutto — żony aresztowanego przez władze wojskowe 17 bm. Zulfikara Ali Bhutto, kwestionującą zasadność tego aresztowania. Sąd najwyższy postanowił, że zarówno Bhutto jak i pozostałych 19 przywódców Pakistańskiej Partii Ludowej, którzy zostali aresztowani przez władze wojskowe w różnych częściach kraju maja być przewiezieni do Rawalpindi.

Jak pisał AP, adwokat Bhutto oświadczył, iż w petycji zakwestionowane zostało zarówno aresztowanie jak i planowany proces b. premiera Pakistanu. Petycja powołuje się na jeden z artykułów konstytucji, upoważniający sąd najwyższy do rozstrzygnięcia spraw o poważnym znaczeniu publicznym. Jak już podaliśmy, proces Bhutto przed trybunałem wojskowym miał się odbyć w ciągu tygodnia. Zgodą sądu najwyższego na rozpatrzenie petycji —

W SKROCIE

* BELGRAD — Rozpoczęły się tu rozmowy między kierownictwem oddziału politycznego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Farukiem Kaddumini a ministrem spraw zagranicznych Jugosławii, Milosem Minciem. Dokonał on wyznaczenia podległych mu na Bliskim Wschodzie, na działach ONZ oraz przygotowania do spotkania ministrów spraw zagranicznych krajów niezależnych w Nowym Jorku, na którym będą m. in. omawiane bezprawne posunięcia Izraela na arabskich terytoriach okupowanych.

* ATENY — Jak podaje Agencja Reutersa, prezydent Cypru Spyros Kiprianu, pełniący tę funkcję zaledwie od 17 dni, zachorował nagle w czasie urzędowania. Do prezydenta wezwano specjalistów kardiologicznych, którzy zalecili mu odpoczynek.

* BONN — Z dwutygodniową wizytą do Chin udał się przewodniczący komisji obrony Bundestagu, rzeszki CDU/CSU ds. wojskowych, minister obrony w chadecckim gabinecie cieni, Manfred Woerner. Oficjalnie podano, że o wiadomości, że celem podróży Woenera jest uzyskanie informacji na temat strategii i potencjału militarnego Chin. Woernerowi w podróży towarzyszy trzech byłych generałów Bundeswehry: b. generał inspektor Bundesarmy Heinz Treutner, b. głównodowodzący wojsk Paku Atlantycznego, b. generał inspektor Bundesarmy, b. kierownik ds. wojskowych w wydziale d/s w sprawie bezpieczeństwa NATO w Brukseli, kontradmirał w stanie spoczynku Gunter Poser.

* LONDYN — Pięć osób zostało zabitych w wyniku eksplozji w budysej restauracji w Bristolu we wtorek rano. Eksplozja nastąpiła w czasie pożaru całego 2-piętrowego budynku. W domach w promieniu 3 kilometrów powypadały szkuby.

3 z trzech województw

ciąg dalszy ze str. 1

PRZYGOTOWANIA DO „ŚWIĘTA ZIEMIANKA”

Wczoraj odbyła się w Mońkach narada poświęcona organizacji „Święta Ziemianka”. Wzięli w niej udział m. in. wiceprezes ZCSR — Stanisław Sobczyk i naczelny redaktor pisma „Gromada Rolnik Polski” — Włodzimierz Chećko.

W roku ubiegłym w gminie Mońki po raz pierwszy zorganizowano „Święto Ziemianki”. Koncepcja zrodziła się z tego, że ziemniaki zajmują w tej gminie ponad 30 proc. powierzchni upraw. Impreza ta zwróciła uwagę władz centralnych i wojewódzkich (w tym roku będzie miała miejsce po raz drugi). Jej organizatorami są: Mońskie Towarzystwo Regionalne, redakcja „Gromady Rolnika Polskiego” i „Gazeta Współczesnej”, zaś współorganizatorami — centralne i wojewódzkie instytucje związane z rolnictwem.

„Święto Ziemianki” odbędzie się 9 października br. w Mońkach. W przeddzień zostanie zorganizowana konferencja popularyzatorska, której celem będzie omówienie problemów związanych z uprawą ziemniaka i jego wykorzystaniem. Zaplanowano także spotkanie naukowców z plantatorami ze wsi Kołodziej, Bogusze i Kulesze. 9 października, podczas wojewódzkiej uroczystości na stadionie w Mońkach, zapowiada się bogaty program imprez kulturalnych, a we wtorek — festyny i imprezy towarzyszące. (jas)

NARADA SEKRETARZY W GRAJEWIE

W Grajewie odbyła się narada sekretarzy komitetów miejskich i miejsko-gminnych oraz KZ większych zakładów produkcyjnych regionu. Na naradzie omówiono wyniki gospodarcze osiągnięte w okresie 8 miesięcy br. oraz zapoznano się z danymi na temat efektywności gospodarowania w poszczególnych zakładach i jednostkach gospodarczych.

W trakcie dyskusji omówiono dalsze zadania instancji partyjnych oraz komitetów zakładowych i POP w procesie podnoszenia jakości i nowoczesności produkowanych wyrobów oraz intensyfikacji produkcji rynkowej i eksportowej. (nom)

RZEMIOSŁO DLA ROLNICTWA

Podobnie jak w latach poprzednich również w tym roku rzemieślnicy nieśli pomoc zniwiarom. Białostocka Izba Rzemieślnicza, aby sprawnie koordynować działalność usługową w czasie zbiorów zbóż, powołała pełnomocników do spraw akcji pomocy rolnictwu, którymi zostali kierownicy cechów. Według ich informacji, w naszych trzech województwach w żniwnym pogotowiu wzięli udział 1002 zakładów rzemieślniczych, z czego najwięcej w województwie białostockim — 449 warsztatów.

Jak szacuje się, rzemieślnicy wykonali usług w blisko 6 mln zł. Wartość świadczeń dla rolników indywidualnych wyniosła ponad 4,5 mln zł. Rzemieślnicy w pierwszej kolejności usuwali awarie maszyn, wymieniali zepsute części. Gdy ich brakowało dorabiali nowe, jak na przykład: targańce do kosiarzek, grabie do zniwiarów, motowidła albo listewki do płocien w wiązałkach. (lk)

OTWARCIE WYSTAWY „KULTURA AFRYKI ZACHODNIEJ”

W salach białostockiego Ratusza otwarto wczoraj bardzo interesującą wystawę — „Kultura Afryki Zachodniej”. Dyrektor Muzeum Okręgowego — Jan Jaskandz podkreślił w swym wystąpieniu, iż otwarcie wystawy zbiega się z inauguracją nowego roku kulturalno-oświatowego. Dokonując otwarcia ekspozycji wicewojewoda — Zenon Świątli zwrócił uwagę na wybitne wartości dydaktyczne i wychowawcze prezentowanej wystawy urzędowej ze zbiorów i przy współpracy Muzeum Narodowego w Szczecinie. Wyraził też przekonanie, iż współpraca ta rozwijać się będzie jeszcze bardziej.

Wystawa „Kultura Afryki Zachodniej” składa się z dwu części: sztuki obejmującej rzeźbę i rzemiosło, a także maski oraz archeologii. Mieszkańcy Białegostoku i regionu uzyskali po raz pierwszy możliwość zetknięcia się z przebogłą kulturą Afryki, mogą poznać źródła inspiracji twórczej. Wielu bowiem twórców Europy sięga po źródła afrykańskie. Jednocześnie można także ocenić ogromny wysiłek badawczy polskiego muzealnictwa przy wyszukiwaniu, pozyskaniu i naukowym opracowaniu całego bogactwa kultury Afryki.

Publiczność, która przybyła na otwarcie wystawy, z dużym zainteresowaniem zwróciła całą ekspozycję. Niewątpliwie wystawa „Kultura Afryki Zachodniej” zainteresuje także szkoły. Stanowi ona bowiem doskonałą lekcję geografii i stwarza możliwość bliższego poznania Czarnego Łądu. (h)

ciąg dalszy ze str. 1

produkowanych przez przemysł elektroniczny wyrobów? Jak kształtują się i jak długo obowiązuja ceny nowości?

Na te pytania PAP odpowiada dyrektor d/s ekonomiczno-financeowych Zjednoczenia „Unitra”, dr Andrzej Fedak.

— Dążymy do tego, aby produkować jak najwięcej, w dużych seriach, co umożliwia postępowanie techniczne i obniżanie kosztów wytwarzania, pozwala lepiej zaspokajać potrzeby rynku, a równocześnie rozwijać eksport i podnosić jego opłacalność. Nie jesteśmy więc — podkreśla dyr. Fedak — zainteresowani „śrubowaniem” cen. Prowadzi to bowiem nieuchronnie do spadku popytu i zmniejszenia produkcji. Jesteśmy natomiast zainteresowani ustalaniem cen optymalnych — tj. takich, które zapewniają nam zwrot poniesionych kosztów, a ponadto pewną nadwyżkę, stanowiącą źródło zysków przedsięwzięcia i pośrednika handlowego oraz opłacenie należnego podatku obrotowego.

W ostatnich latach dokonaliśmy wielkiego wysiłku, aby wydłużyć serie produkcyjne i obniżyć koszty własne wyrobów. Dzięki obniżce kosztów własnych niemalże każdego roku zmniejszamy ceny produkowanych wyrobów (w 1976 o 750 mln zł), co pozwala nam utrzymać poziom cen artykułów powszechnego użytku na stabilnym poziomie (względnie obniżając oczywiście poziom techniczny danego sprzętu). Średnie ceny radiodbiorników stacjonarnych w latach 1975—1976 zwiększyły się z 2.180 do 2.224 zł, magnetofonów z 4.160 do 4.280 zł, gramofonów z 1.640 do 2.105 zł. Wzrost cen spowodowany został głównie zwiększonym udziałem w produkcji i sprzedaży droższego sprzętu stereoeficznego (na skutek zwiększenia pracochłonności i zużycia podzespo-

łów). W tym też czasie ceny telewizorów czarno-białych zmniejszyły się z 8.836 do 8.410 zł, a radiodbiorników turystycznych z 1.573 do 1.404 zł.

Szczegółowe znaczenie dla utrzymania cen na takim poziomie miały wydatne obniżenie kosztów własnych produkcji i cen podzespołów, z których montuje się sprzęt elektroniczny. Dzięki szybkiemu opanowaniu produkcji licencyjnej, przekroczeniu założonych jej wielkości, lepszym wykorzystaniu materiałów wyjściowych, zmniejszeniu kosztów pośrednich na jednostkę produkcji, systematycznie obniżają się koszty wytwarzania poszczególnych podzespołów, co umożliwiło zmniejszenie od 1.1.1976 r. cen podzespołów średnio o 10 proc. Są jednak też podzespoły, takie jak kondensatory, których koszty rosną na skutek dużego zwiększenia cen materiałów z importu.

Trzeba przy tym podkreślić, że w latach 1973—1977, a więc w okresie, kiedy w gospodarce występuje ogólny wzrost kosztów, należymy do nielicznych galezi przemysłu, dokonujących obniżek cen. Przemysł elektroniczny, tak jak inne gałęzie gospodarki, płaci obecnie wyższe odsetki od kredytów inwestycyjnych i obrotowych.

— A ceny nowości?

— Ceny nowości? Korespondent PAP Julius Seelck pisze: Fala publikacji na temat Trzeciej Rzeszy po słynnych już „Dziennikach Goebbelsa, drukowanych na łamach „Sternu”, głównym już dziełem Joachima Festy o karierze Hitlera „Hitler eine Karriere”, po dzienniku o pracy Czechosłowacji — Reinharda Heydricha, które zamieszcza „Bild am Sonntag”, i wcześniej wydanych pamiętnikach ministra gospodarki i zbrodni w Rzeszy Hitlera — Alberta Speera, „Welt am Sonntag” rozpoczyna druk „Dziennika” zastępcy Hitlera — Martina Bormanna.

SPORT W KRAJU I NA ŚWIECIE

POLSKA CZY DANIA?

W środę o godz. 17.30 rumuński arbitrowicz Reimera rozpocznie na Stadionie Słaskim w Chorzowie pikarski pojedynek Polska — Dania. Mimo nienajlepszych ostatnich występów polskich pikarzy w meczach towarzyszących, zainteresowanie środowiska kibiców białostockich w walce o punkty eliminacji mistrzostw świata jest bardzo duże.

Jacek Gmoch — starym zwycięzcą — nie ujawnił jeszcze składu, w jakim Polacy rozpoczną stowody mecz. Sądząc jednak po eksperymentalnych grach szkolnych i opiniach fachowców można przypuszczać, że nasz zespół wybiegnie na boisko Słasku w składzie: w bramce Jan Tomaszewski — Henryk Wawrowski, Henryk Maculewicz, Władysław Zmuda, Wojciech Rudy, Henryk Kasperczak, Kazimierz Deyna, Bohdan Mazur — Grzegorz Lato, Włodzisław Łukasik, Stanisław Terlecki (Andrzej Szarmach). Byłoby to więc zbliżona 11-ka do tej, która grała w Kopenhadze.

MELODI PIKARZE

W rozegranym w N. Saccu eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy drużyny młodzieżowej Polski pokonała Dania 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 53 min. Janusz Kupcewicz.

BRAZOWE MEDALE POLSKIEGO SZLANGISTY

Dokonały poziom zaprezentowali na mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów zawodnicy wagi do 60 kg, Nikołaj Koleśnikow (ZSRR) i Janko Ruśew (Bułgaria). Koleśnikow zdobył wszystkie złote medale mistrzostw świata i Europy uzyskując w dwuboju — 280 kg oraz porażając w podciąganiu rekord świata w podręczu — 162,0 kg. Ruśew, który zdobył srebrny medal w dwuboju — 277,5 kg, nie odebrał Koleśnikowowi rekordów w podręczu, uzyskując również w czwartej porażce swojej porażkę z wynikiem 165 kg, czyli Grzegorz Czura wywalając brązowe medale mistrzostw świata i Europy z wynikiem 270 kg. Czwarde miejsce w dwuboju zajął drugi reprezentant Polski Antoni Pawlak — 260 kg.

POLSKA — ZSRR W ŻUŻLU

30 bm. na torze Włókniarza w Częstochowie odbył się międzynarodowy mecz żużlowy Polska — Związek Radziecki. Zwyciężyli Polacy 8:25.

Zużlowcy radzieccy jedynie w dwóch pierwszych biegach nawalali równą walkę re-

minując je 3:3. Trzeci remis uzyskał w biegu 15. Pozostałe biegi wygrali żużlowcy polscy.

Obsada miłyngu 50-lecia Jagiellonii

Jutro o godz. 15 na stadionie przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku odbędzie się miłyng lekkoatletyczny z okazji 50-lecia Jagiellonii. Program zawodów obejmuje 18 konkurencji, przy czym głównymi (pucharowymi) będą biegi na 400 m kobiet, 800 m mężczyzn i 5.000 m oraz szesze mężczyzn.

Obejrzymy w akcji lekkoatletów Górnika Zabrze, Skry Warszawa, Gwardii Olsztyn, Startu Lublin, Wawelu Kraków, Lechii Gdańsk, Technika Wyszki, Narwi Ostrołęka, Iskry Łomża i trzech białostockich klubów.

Zadana gwiazda pierwszej wielkości nie wystąpi. Niemniej na liście zgłoszeń figuruje sporo nazwisk reprezentantów kraju i kadrowiczów. Są to m. in. była zawodniczka Jagiellonii Krystyna Kasperczyk-Hryniewiecka, młotacz kulą Edmund Antczak (ponad 19 m), sprinterka Danuta Jedrejka, dyskobol Miron Andrzejewski (ponad 60 m), czy skoczek w dal Andrzej Kędziński (ponad 7,70).

(ko)

Młodzi lekkoatleci SZS AZS na 13 miejscu w kraju

Na stadionie stołecznej Skry odbył się finałowy wielomecz, którego stawką było drugie miejsce w mistrzostwach Polonii juniorów w lekkiej atletyce. Pierwsi zwycięzcy walczyli Zawisza Bydgoszcz, wyprzedzając Górnika Zabrze.

Reprezentację nasz regionu lekkoatletów SZS AZS Białostocki nie odebrał w finale, zajmując 13 miejsce w gronie 16 drużyn. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że w prawym starcie w finale ubiegali się o 92 zespoły.

Drużyna SZS AZS była nielubna. Dobrze spisali się skoczkowie, nieźle także — przygotowani przez H. Olszowskiego — długonogi. Wyraźnie odstawał natomiast biegacz.

Wśród tych, którzy osiągnęli najwzrostowskie rezultaty zawodów znalazła się białostockanka E. Krawczuk. Wygrała ona skok w dal wynikiem 1,70, wyprzedzając rekordzistkę Polski Białostocką — 1,58.

Kobiety. Oszczęp 2. A. Łaput — 41,30, 7. M. Laskowska — 39,82; w dal 2. E. Klimkiewicz — 4,58 (wygrała B. Wojnar z Resovii 6,01); kula 3. B. Stroniewska — 11,90.

Mężczyźni. Dysk 3. M. Gurenda — 46,00, 5. J. Piekarczyk — 45,06; 7. Łapinski — 41,62; trójskok 4. J. Lisowski — 13,83, 7. M. Panasiak — 13,38; 2.000 m z przeszkodami 2. M. Dąbrowski — 22,54, 7. Orlowski — 61,24; oszczęp 3. A. Dobryński — 62,58, 5. E. Karawajski — 61,00, 7. B. Zdanowicz — 57,89; dziesięciobój 6. M. Czerwinski — 5.667 pkt., 8. W. Podbielski — 5.265 pkt.

(ko)

Tabele piłki ręcznej i tenisa stołowego

PIŁKA RĘCZNA

W rozegranym równolegle do białostockiego, gdańskiego turnieju II ligi kobiet najlepiej spisała się Victoria Toruń, która wygrała 5 meczów z 10 zespołami. W grupie A: 1. Victoria Toruń — 5 meczów, 2. Białostocka — 4, 3. AZS Białostocki — 3, 4. AZS Białostocki — 2, 5. AZS Białostocki — 1, 6. AZS Białostocki — 0.

CZYTELNICZY REDAKCJA

O SEZONIE PO SEZONIE

Jezioro Necko położone w pobliżu Augustowa jest niewątpliwie pięknym zakątkiem Polski. Co roku przyjeżdża tu dookoła setki tysięcy turystów. Niestety, znajdujący się tu camping I kat. nie spełnia należycie swojego przeznaczenia. Problemem numer jeden jest brak miejsc. W czasie wolnych sobót i niedziel w białych rozsuwa się meble i wstawia łóżka. Pewnego razu wyniesiono nawet z pokoju kasę pancerną, ażeby tylko turysty mieli dach nad głową. Wiele do życia pozostawiają sanitariaty. Czynności fizjologiczne trzeba załatwiać pod krzakami. Chcąc wziąć prysznic, trzeba „połować” na ciepłą wodę. Zresztą kabiny do natrysków to osobny rozdział; wspomnę jedynie, że drewniane kratki rozchodzą się pod naciskiem nóg. I ten fetor. Po prostu przechodzi ludzkie pojęcie. W ogóle wszędzie jest brudno.

Tuż obok administracji znajduje się restauracja. Można tutaj zjeść dobry posiłek lub wypić coś ciepłego w deszczowe dni. Niestety, nie można powiedzieć, że dobre go obstaruje. Keimierki są opryskliwe i niegrzeczne. Klientów traktują jako zło konieczne, powstaje wiele zgryźliwych i niesmacznych. Balagan panuje również w recepcji. Proszę sobie wyobrazić, że pani która powinna pracować, gra przed budynkiem w kometkę. W odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie jest tam gdzie powinna, słyszy się: „Pracuję w miejscach, gdzie nie ma, na polu namiotowym miejsce też nie ma, w hotelu podobnie, więc po co ja mam tam siedzieć?”

I czyż to nie jest cudowne! Nie żałujcie się jednak, panowie i panie, tym co piszę. W przyszłym roku — mam nadzieję — będzie lepiej i camping nad Jezioro Necko będzie naprawdę I kategorii.

TADEUSZ ZAMARA
ul. Matwiejowa 29 m. 5
Pila

— □ —

Jestem człowiekiem po pięćdziesiątce. Po raz pierwszy udało mi się, w tym roku, wybrać z żoną na wypocinek kajakami po jeziorach suwalsko-augustowskich. Zaplanowaliśmy trasę: Augustów, jezioro Wigry, Czarną Hańczę i kanał znowo do Augustowa. Zamiar nasz zrealizowaliśmy w ciągu 8 dni. Prześliśmy niepowtarzalnie piękno krajobrazu (pogoda na ogół dopisała), wzmocniliśmy się fizycznie, odpoczęliśmy. Spotkaliśmy się z niezwykłą życzliwością ludzi, ot np. młody gospodarz fiuty Perkuć, dał nam schronienie przed silną ulewą; państwo Marcinkowsy i p. Kornaćka z Rygola, czy też państwo Kraszewscy z Seru przyjmowali nas z otwartymi rękoma.

Przeżyliśmy także trochę emocji, spośród których najbardziej nieprzyjemne przeżycia związane były z przebiegiem dna jakiegoś przez niewidoczny kolekt podwodny na Wigrach. Oczywiście, na szczęście byli w pobliżu dwaj rybacy, którzy udzielili nam pomocy. Ale nie mogę sobie wyjaśnić, dlaczego tego rodzaju niespodzianki tkwią pod wodą? Opowiadano nam o utonięciach właśnie w podobnych okolicznościach. Później przez jakiś czas prześladowało nas coś, co można nazwać wrażliwością podwodnego kolektu. Byliśmy bardzo ostrożni. Podobne kolki wykryliśmy w rejonie Czerwonego Fotwarka, w korycie rzeki Czarna Hańcza, gdzie pełno było również zwalonego na poprzek drzewa...

EUGENIUSZ KUKLIS
ul. Elekoralna 24 m. 41
Warszawa

ZABRAKŁO POROZUMIENIA?

14 sierpnia miałam zamiar jechać pociągami do Knyszyna. Ponieważ na dworcu PKP przed kasami były tasemcowe kolejki, postanowiłam więc skorzystać z automatu. Niestety, wszystkie automaty na białostockim dworcu są przystosowane do starych monet 10-złotowych. Pytanie: skąd je teraz wziąć? Pani z informacji odpowiedziała mi: „Nie jestem temu winna, że Narodowy Bank Polski zmienia monety bez porozumienia z PKP”. Zdumiewałać! Bo mnie się wydaje, iż nie o porozumienie między dwiema szacownymi instytucjami tu chodzi, a raczej o zwykłe niedbalstwo jednej z nich.

MARIA BIELAWIEC
Białystok

NIE ZACZEPIAJ, NIE BĘDZIESZ OBLAJANY

Po zakupy chodzę do sklepu samoobsługowego przy ul. Wesołej 18. Często widzę, jak ludzie rękoma przebiegają bochenki chleba i bułki, gniotąc je jak gdyby chcieli coś z nich wydusić. Nikt z personelu, niestety, nie zwraca na to uwagi. Sympatyczne panienki udają, że nic nie widzą, a kupujący zgodnie z zasadą: „Nie zaczepiaj — nie będziesz oblaany”. Ja jednak pewnego razu nie wytrzymałam i zapytałam pewnego pana, dlaczego bierze do ręki bochenki i kładzie je z powrotem na półkę, czego szuka? Ow pan poczuł się dotknięty i właśnie mnie oblał. Nikt nie stanął po mojej stronie, ale jakoś dziwnie na mnie patrzono. Nawet personel sklepu.

B.P.
Białystok

DOMEK POD NAPIĘCIEM

Cztery lata temu otrzymałam działkę budowlaną, a wraz z nią kłopot. Na działce znajduje się stęp średniego napięcia. Wybudowałam dom w surowym stanie, w tym roku chcę wykończyć go, ale na przeszkodzie stoi właśnie linia elektryczna, która biegnie po przekątnej budynku o pół metra nad dachem. Zwracałam się do władz miejskich w Suwałkach, później — wojewódzkich, ale wszystko kończy się na obietnicach. Wiem, że plan na całą linię elektryczną jest gotowy i przewiduje przeniesienie jej nad pobliską rzekę, gdzie feralny stęp i cała linia nie będzie nikomu przeszkodą.

Czyżby tutejsze władze czekały na nieszczęśliwy wypadek? Chcę również dodać, iż kiedy otrzymałam działkę zapewniono mnie, że stęp i cała linia będą usunięte w ciągu kilku miesięcy.

ALOJZY WISZNIEWSKI
ul. Piłkna 3
Suwałki

Prawnik informuje

Urlop wypoczynkowy osób
wykonujących pracę nakładczą

Prawo do urlopu wypoczynkowego osób wykonujących pracę nakładczą (wieloletnia służba) jest przewidziane w art. 153 § 1 Kodeksu pracy. Wskazano, że w tym przypadku urlop wypoczynkowy przysługuje osobom, które w tym samym roku, w którym przysługują im urlopy wypoczynkowe, wykonują pracę nakładczą. Wskazano również, że w tym przypadku urlop wypoczynkowy przysługuje osobom, które w tym samym roku, w którym przysługują im urlopy wypoczynkowe, wykonują pracę nakładczą. Wskazano również, że w tym przypadku urlop wypoczynkowy przysługuje osobom, które w tym samym roku, w którym przysługują im urlopy wypoczynkowe, wykonują pracę nakładczą.

Farba odpada płatami ze ścian. Grzyb sięga do parapetów okien. Z sufitu zalewa ścianę elektryczny przewód. W ubikacji ruda przetrwała rury. Na tapczanie leży niewidoma staruszka i bladzi, że takie mieszkanie dostało się właśnie im.

— Cicho, niech mamusia nie przeszkadza. W kuchni musiałam zdzierać gumolit. Tu karaluchów było miliony! Robiliam dezynfekcję, ale mało pomogło. Palę nocami światło, bo nie wychodzą na wierzch. Dzwonczyli chodzili już tak pogryzione, że miałam zaprowadzić do lekarza.

— To dlaczego zgodziliście się na to mieszkanie?

— A kto się zgodził? Głównym najemcą jest brat, z nim rozmawiał, ale brat jest na rencie inwalidzkiej, no, psychiczny, pracował kiedyś w kopalni i miał wypadek. Od kłmniał tak przejał się, że leży w szpitalu. Nam mówili: przekwaterujemy was tylko na dwa tygodnie, potem damy lepsze mieszkanie. Ja mówię: nie wierzę. Oni: gwarantujemy pani. Mamę bez butów przenosili do samochodu. Mąż mówi: to chodź tam i zrób trochę porządku. Tu śmiecie leżały po całym mieszkaniu. W kuchni smród i brud. Ziożyliśmy tak na kupę rzeczy i czekamy. Tydzień potem przyszł kierownik z kwaterek do powiedzieć tylko: rękawy zakasać i do roboty, remont robić. Zartów z nas narobił i poszedł. Mąż odwoływał się, ale teraz w szpitalu leży, ma wrzód żołądka.

Dom stoi przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku. Jest administrowany przez Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości na Modlińskiej.

— Kobieta stała się krzywdą, nie ma mowy — krzywdą głową w Zrzeszeniu i przebiega przez bezradność, bo Zrzeszenie nie ma pieniędzy na remonty. Dysponuje tylko wpływami z czynszów. Czynsze są takie jak w 1965 roku, koszty remontów już nie.

— Ale dlaczego poprzedni lokator zostawił mieszkanie w takim stanie?

— Byłam tam. Patrzył, zasłony, wyrandole, maty, meble na ziemi, poisk. Nawet

To po kolei wygląda tak. W 1973 roku daliśmy przydział na mieszkanie na ulicy Fabrycznej niejakiemu Antoniemu K. i jego niewidomej matce. K. był, jak my to nazywamy, trudnym interesantem. Chodził od instancji do instancji, gdzie robił szybkę, polował krzesło, groził mi. Rok potem domeldował się jeszcze siostra, potem jej mąż Mieczysław B. przyszedł na świat. W tym roku dom na Fabrycznej został przeznaczone do rozbiórki.

— Proponowaliśmy spółdzielnię, najpierw się nie zgodził...

Kiedy za to wyraził zgodę, puka mieszkaniec spółdzielczy dla mieszkańców budynków przeznaczonych do rozbiórki został już na ten rok zamknięty.

Zostaje jeszcze sprawa remontu.

— To obowiązek Zrzeszenia. Dajcie się, co to za twór, to Zrzeszenie. Biorą tylko pieniądze za czynsze a

— Gdybyśmy zaproponowali to mieszkanie pięćdziesięciu osobom z listy oczekujących, czterdziestu dziewięć wzięłoby z pocałowaniem ręki.

*

Mieczysław B. wyszedł ze szpitala. Przyszedł do redakcji poskarżyć się, że remont lokatorski jego lokum jest robiony byle jak. Remont wygłaskowała jedna z koleżanek redakcyjnych, która wcześniej badała całą tę sprawę.

W tym jednak przypadku wszystko prawdopodobnie zakończy się jako tako. Zostaje tylko refleksja o rozmowie w urzędzie.

Można „wcisnąć” peten-
tów zwadostawo-
mieszkanie, bo remont
to nie sprawa kwaterek. Potem zażądać kaucji (którą Mieczysław B. zgodnie z przepisami będzie musiał zapłacić) bo kaucja to już sprawa kwaterek. Dalej, odbyć sąd nad petentem, skoro się odwołuje i choć prawdą jest że Mieczysław B. do sierpnia nigdzie jako pracownik nie był zarejestrowany, pozostaje faktem, że w zniszczonym mieszkaniu o-
prócz niego mieszka jeszcze pięć nieczemu nie winnych osób. Ale co, łatwiej jest sądzić cudze winy, choćby się nie było nawet do tego powołanym, niż przyznawać się do własnych zaniedbań. Za cudzą winą i własne niedbalstwo się schowa. Tym bardziej, że przecież czterdziestu dziewięć osób weźmie z pocałowaniem ręki. Skoro wzięli, to co, więc można im być co dawać...

IRENEUSZ
CHORSZUCHA

Światło wabi do sieci

Fototropizm, czyli reakcja na światło, jest zjawiskiem charakterystycznym dla świata roślinnego, a nie zwierzęcego. W świecie zwierząt — m.in. u niektórych gatunków ryb. Te ich skłonność wykorzystuje się do kłunastu lat w rybolówstwie morskim. Interesujące wyniki osiągnęli zwiastcy Japończycy i rybacy zjadający w połowach sajrę — wartościowej ryby występującej głównie na otwartym oceanie.

Sajra, w odróżnieniu od skupiających się w gęste ławice ryb szelfowych występuje w rozproszonym, zwiększenie jej koncentracji jest więc wręcz warunkiem opłacalności połowów. Taki efekt osiągnięto kierując nocą silny strumień w toń morską. W chwili skupienia się ryb operację połowową trzeba przeprowadzić bardzo sprawnie i szybko, bowiem sajra już po 10 minutach zaczyna przyzwyczajać się do nowych warunków i uchodzi z pola światła.

Ryba tą i takim sposobem połowu zaczyna się interesować także rybolowcy polscy. Według ocen specjalistów roczne połowy ok. 2 mln ton sajrę i pokrywanych gatunków, są obecnie światowe połowy wynoszą 300 tys. ton. Rezerwy są więc znaczne.

Na światło reagują też morskie skorupiaki. Ciekawy eksperyment, wskazujący w jaki sposób można to wykorzystać, przeprowadził student z kół naukowych oceanografów Uniwersytetu Gdańskiego. W Zatoce Puckiej umieścił przy dnie dwie sadze i pstrągłem tęczowym. W jednym polmniku paliło się cała noc małe światło (żaróweczka o mocy 0,7 W), drugi służył do celów kontrolnych. Po miesiącu przyrost wagi ryb w sadze ze światłem był 4-krotnie większy niż w kontrolnej. W polmniku kontrolnym ryby miały bowiem do dyspozycji jedynie pokarm przypadkowy, zaś w drugim — dodatkowe ilości skorupiaków, zwałonych światłem. Obydwie grupy ryb nie były w doświadczeniu dokarmiane. W istniejących na świecie i eksperymentalnie prowadzonych w Polsce hodowlach ryb w morzu kłunastu one są zrywają z pokarmu, dostarczanego przez człowieka.

W świetle eksperymentu gdańskich studentów wydaje się możliwe rozwiniecie hodowli pstrąga tęczowego wyłącznie lub w decydującej mierze w oparciu o pokarm naturalny. (PAP)

Nowa odmiana buraka

Na polach doświadczalnych Instytutu Rolniczego i w pracowniach naukowych trwają prace mające na celu poszukiwanie nowych odmian roślin bardziej wydajnych od dotychczas znanych i uprawianych. Sukcesem w tej dziedzinie poszczycić się mogą pracownicy Bydgoskiego oddziału Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, którzy drogą krzyżówek otrzymali buraki cukrowo-pastewne genetycznie jednonasienne. Doświadczenia polegały na krzyżowaniu buraka cukrowego męsko-sterylnego z sypłymi burakami pastewnymi. Opracowana odmiana służyć będzie jako pasza. Nowe buraki dające punktowo kilkukrotnie większą ilość surowiny, co niweluje konieczność bardzo pracochłonnego zabiegu tzw. przerywk. Przyniesie to znaczącą oszczędność pracy przy jego uprawie. Badania wykazały także wartość pokarmową nowej odmiany nieco wyższą od dotychczasowych oraz bogatsze jej ułożenie, co przesłania o bogatszych zbiorach zieleni.

Jeżeli kolejne próby wypadną równie pomyślnie, za trzy lata, nowa odmiana siana będzie masowo. (mb)

Opracowanie — CAF



NA ZDJĘCIU: kierujący zespołem prof. Alfons Kuźdowicz kontroluje pracę laborantki Jolanty Tubisz.



NA ZDJĘCIU: na polu doświadczalnym Instytutu w Bydgoszczy.

CAF — Żołnowski



NA ZDJĘCIU: oznaczanie poliploidalności nowego materialu hodowlanego.



Akt prawny, podobnie jak dzieło inżynierskie, sprawdza się w praktycznym zastosowaniu. Akt prawny i dzieło inżynierskie jednakowo wymagają próby udźwignięcia, aby ocenić jego przydatność, trafność zastosowania, rozmiar, sprawność działania.

Oceniając z perspektywy minionych dwóch i pół lat kodeksu pracy — należy stwierdzić bezstronnie, że jest on dziełem bardzo udanym,

one jednak wynikiem lekceważenia normy prawnej przez kierowników niektórych zakładów pracy albo i kompletnej ich ignorancji w tym zakresie, a nie ich błędne pojmowanie sensu przepisu.

O szerokim zrozumieniu znaczenia uregulowań kodeksowych dla prawidłowego kształtowania stosunków pracy świadczy liczne przypadki posługiwania się samym tekstem kodeksu pracy przez robotników. W listach do redakcji wielu czytelników powołując się na konkretne przepisy kodeksu proszą o dodatkowe wyjaśnienia, krótkie komentarze, usunięcie wyłaniających się w praktyce wątpliwości interpretacyjnych. Wszystko to dowodzi, że przepisy prawa pracy rzeczywiście spełniają swoją funkcję regulacyjną.

Kodeks pracy z perspektywy czasu

Świadectwem dobrej roboty prawniczej. W niczym nie mogą umniejszać tej oceny pewne partie tekstu, które przez nowatorstwo przyjętych rozwiązań budziły u początku niejakie opory w umysłach nawiętych do zbyt tradycyjnego myślenia. Mam tu zwłaszcza na myśli zasadniczo i naczajnie ujęcie zasady współdziałania kierownictwa zakładu pracy z przedstawicielstwem związkowym przy wypracowywaniu umowy i rozwiązywaniu stosunków pracy bez wypowiedzenia albo w zakresie stosowania kar, a także prestatki prawa do urlopu, prawo do wynagrodzenia za czas nieprzepracowany i in. Te wszystkie całkowicie nowe konstrukcje prawne w miarę permanentnie nie miały powodzenia w konsultacji i szkoleń dla tych, którym to pierzochę linii wypadła je stosować, zyskują coraz pełniejsze i powszechniejsze zrozumienie. Coraz mniej nastrojami trudności w praktycznym stosowaniu prawa. Bywają i nieprzystawności, a nawet wręcz ordynarne przecięcia. O wiele częściej są

latora stosunków społecznych w procesie pracy.

Alle prawo pracy to nie tylko kodeks pracy. Na podstawie upoważnień zawartych w kodeksie naczelne organa administracji wydały około pół setki aktów wykonawczych. Uregulowano w nich szereg kwestii bardziej szczegółowych. Wiele spośród tych aktów nie stało się dwuletniej próbie czasu. Były już nowelizowane, niektóre nawet kilkakrotnie. Bieżące posługiwanie się tymi przepisami okazuje się utrudnione z braku jednolitych tekstów. Dla ustalenia aktualnego stanu uregulowań zawartych w aktach wykonawczych trzeba tedy zestawiać teksty przepisów rozszanych po dwóch, trzech i więcej numerach Dziennika Ustaw. To zabieg kłopotliwy i o pomyłki nie trudno, zwłaszcza zwiastując, że wypada to doradzić czynić pra-

kodeksu wraz z przepisami wykonawczymi i związkowymi. Kłopotliwym dla praktyki mankamentem tych pozycji wydawniczych jest jednak to, że nie obejmują one wszystkich przepisów wykonawczych do kodeksu pracy, nie mówiąc już o innych przepisach pozakodeksowych z zakresu prawa pracy. A przecież konieczność stałego posługiwania się tymi przepisami w bieżącej obsłudze spraw pracowniczych jest uciążliwa, nie mniejsza niż przepisami kodeksu.

Do wykonywania każdej pracy potrzebne są odpowiednie narzędzia. Nie inaczej też a jako narzędzie traktować przepisów i kompletną zbiorę przepisów prawa pracy. Na razie tylko zbiorę przepisów. No komentarze do nich, na u-systematyzowane zestawienie orzecznictwa. Sąd Najwyższy w zakresie prawa pracy winnać jeszcze nie pomyślała. Prace nad tym są w toku.

JUSTYN

Notatki z zebrania partyjnego w Fastach

Jesteśmy najstarszym wydziałem produkcyjnym w zakładach. To do czegoś zobowiązujemy. Te dwa zdania często powtarzaliśmy na zebraniu sprawozdawczym. W wyborach oddziałowej organizacji partyjnej na pierwszej zmianie przedstawiłem średnioprzednią „Fast”.

Powtarzanie jest celowe. Świadczą bowiem o tym, że ludzie — wbrew stereotypowym opiniom o zakładach „Fast” — zwiastują swoją loży i zakładami, żyją na co dzień jego sprawami, zależy im na ich dobrej renomie w kraju i regionie.

I w takim przekonaniu utwierdził mnie przebieg zebrania partyjnego na pierwszej zmianie. To przywiązanie ludzi do własnych zakładów znalazło odbicie — może to na pozór wydać się paradoksalne — w krytycznym, a nawet czasem bardzo krytycznym tonie prawie wszystkich wypowiedzi.

Inaczej zresztą być nie mogło. Zakłady przemysłowe przypominają system naczyń połączonych. Jeśli w pewnej chwili jedno z nich nawali, diabeł biorą cały system. I to można w tym roku dostrzec właśnie w średniej.

Są tu dwa rodzaje maszyn: włókiennicze, przędzarki obraczkowe i przewijarki. Ci, którzy obsługują przędzarki, wykonali swoje zadania produkcyjne, natomiast przewijaczom zabrakło do planu ponad siedmiu ton przędzy.

Zaczęło się jedno ogniwo w średniej, jednym z wydziałów „Fast”, a już mają kłopoty z wykonaniem planu. Pracownicy tkalni i wykończalni. Po prostu nie mają z czego utkać i wykończyć tkanin, poszukiwanych na rynku. Inny, znanym przykładem, przedziwna brakuje cewek. Przede wszystkim dlatego, że są „zablokowane” w przewijalni, nie wykonującej planów.

Na zebraniu partyjnym często powoływano się na te zależności między wydziałami i międzyzakładową. Z powodu zakłóceń w produkcji w „Fastach” kłopoty z przędzą odczuwają również pokrewne zakłady włókiennicze, kooperanci „Fast”.

Sytuacja można też odwrócić. Nie zawsze wywiązują się należycie ze swoich zobowiązań wobec „Fast” dostawcy surowca. Włókno „poliność” z Tomaszowskich Zakładów Włókn Sztucznych posiada dużo tzw. ścielek. Narząta to średnia na straty, ujemnie odbija się na jakości przędzy. Podobnie rzecz się ma z surowcem włókiennym.

Idźmy dalej. Średnia przechodzi teraz kurację odmładzającą. Stare, wysłużone

maszyny, pamiętające czasy rozruchu sprzed ponad dwudziestu lat, wymienia się na nowe i nowoczesne, wysoko wydajne, lżejsze w obsłudze. Ale i tu zaczyna się ogień. W systemie naczyń połączonych, Pracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłu Lekkiego wykonują swoje roboty o pieczęcie i niedbałe. „W posadkach są wyrwy i dziury. Czasem trudno bezpiecznie dojść do maszyny” — mówiono na zebraniu.

Jak zgrać te wszystkie ogniwa, niezależnie od tego kto je firmuje? Na zebraniu dawano na to pytanie odpowiedzi: może nieefektywne, ale — przynajmniej — w moim mniemaniu — najzupełniej prawdziwa: każdy na swoim stanowisku, obowiązkowo.

Jeżeli gdzie, powinien do

brze pracować.

I ponadto: każdemu powinna zawsze towarzyszyć świadomość, że jakość jego pracy rzutuje na jakość pracy drugiego, tu, w Fastach, jak też tam, w Toruniu, Łodzi lub Tomaszowie. Jeśli średnia nie da tyle przędzy, ile powinna, to ktoś pracujący w tej średniej może odejść jutro od lady sklepowej — z pustymi rękoma.

Jakie są przyczyny zalegania się planów na średniej? Owszem, bywają one czasem niezależne od załogi przedziału (złej jakości surowiec, zakłócenia w robotach modernizacyjnych), ale tkwią też na samym wydziale. I o tym szczerze powiedziano sobie na zebraniu.

Obecnie brakuje w średniej, głównie na przewijarkach 15—20 ludzi do pracy. To prawda. Ale jednocześnie wiele przewijaczek, głównie młodych, nie osiąga planowanej wydajności. A przecież zakłady mają program tzw. społeczno — zawodowej adaptacji młodych pracowników. Problem ten mocno akcentuje się także w programach partyjnego wydziału w średniej i pozostałych wydziałach. Z re-

lizacją tych programów chyba jednak nie jest najlepiej. W średniej bywa różnie. Na zebraniu podawano następujące fakty: pracownicy średniej bez usprawiedliwienia opuścili w tym roku 101 dni. Absencja chorobowa w porównaniu z zeszłym rokiem wzrosła dwukrotnie.

Często się zdarza, że ludzie wcześniej opuszczają stanowiska robocze. Tego stracono czasu nikt nie mierzy, ale na pewno nazbierało się go sporo. „Spieszmy się do autobusów — mówiła jedna z robotnic — ponieważ w przystanku odeszczają niegodziwie z rozkładem jazdy. Czy nie można zaprowadzić tutaj porządku?”

Ważnym jest także

inne wypowiedzi na zebraniu: przerywamy pracę

zgodnie z czasem, wskazy-

wanym przez zegary zakła-

dowe. I to też prawda. Ale

tu wyjaśnienie: zegary są

popuszczone i wskazują różne

godziny. Każdy spogląda

wieć na ten zegar, który

wskazuje taki czas, jaki

chciałby zobaczyć. Aż dziw

bierze, iż takiej prostej sprawy

jakoś nikt dotąd nie

mógł załatwić.

Krytykowano także pracę

bufetów, kiosków, stołówek.

Kobiety z gorzycą mówiły o

tych, że w kioskach spoży-

wych często nie ma mięsa

doszczadnie wędlin. Sprzedaw-

czyni tłumaczy się tym, że

zamiast wędlin dostają od

konwojentów... faktury i

pieniądze. Czy nie można u-

krócić tych przepięknych

praktyk? Czy nie można spo-

wodować, aby pracownicy

pierwszej zmiany mogli ko-

rzyścić — podobnie jak ko-

ledy z innych zmian — ze

stołówek?

Mówiono o tym na zebraniu

z gorzycą, zdenerwowa-

niem i powątpiewaniem.

Przedtę było raz o tym

dyktowano na zebraniach

partyjnych i naradach wy-

twórczych, na posiedzeniach

zastępcy dyrektora do spraw

produkcji, inż. Andrzej Gen-

dziół oraz kierownik działu

skupu i kontraktacji, Mieczysław

Zukowski podczas rozmowy

z nami niezmierznie ciepło i

obszernie mówił o „swoich”

zbiornikach i plantacjach. I

nie była to tylko kurtuazja z ich

strony, ponieważ takie dział-

nia jak wyrobie rent naj-

starszym zbieraczom, służenie

wszystkim instruktażem, środ-

kami transportu, suszarniami,

szybkie wypracowanie należności,

Ekzekutywy POP, ale na ga-

daniu się skończyło. „Czy

ktos z działu socjalnego nie

powinien zjawić się na na-

szym zebraniu, rozliczyć się

ze swej pracy?”

Sprawa wypłat z fundu-

szu mistrzowskiego. Z fun-

dszu opłaca się tych pra-

cowników, którzy podejmują

się wykonać dodatkowe

zadania produkcyjne. Na

średniej sprowadza się to —

mówiąc ludzkim językiem —

do pracy w godzinach nad-

liczbowych w celu ratowania

planu, głównie na przewij-

arkach.

Niby rozwiązania uzasad-

nione trudną sytuacją w

średniej, a jednak budzą u

ludzi wątpliwość. Czy fun-

dsz mistrzowski rzeczy-

wiście winien służyć do op-

łacania tych, skądinąd na-

prawdę solidnych pracow-

ników, którzy dobrowolnie

godzą się pracować jeszcze

za tych, co ze swolich obo-

wiązków zawodowych i spo-

łecznych nie wywiązują się.

Pozostawiam te pytania

bez odpowiedzi. A jeśli już

tak się musi robić, to czy

mistrzowie nie powinni pu-

blicznie informować o tym, że

za otrzymaną wypłatę z fun-

dszu mistrzowskiego?

O tym wszystkim mówio-

no na zebraniu partyjnym

oddziałowej organizacji par-

tyjnej na pierwszej zmianie

przedziału średnioprzedniej.

I dobrze. Klajstrowanie ziej

sytuacji na wydziale nie

może prowadzić do niczego

dobrego. Takie „mocne ude-

żenie” na pewno było tu

potrzebne.

Czekaliśmy jednak na spo-

jrzenie przez towarzysza na

trudną sytuację w wydziale

poprzez prymat codzien-

nych, partyjnych, konkretnych

działań. Niestety, tym

sprawom mało uwagi po-

święcono na zebraniu. Jed-

ynie towarzysze z ustępują-

cej ekzekutywy OOP potra-

fili krytycznie ocenić to co

im udało się zrobić w mi-

I tu też mamy pewną pra-

widliwość. Jest prawdą, że

poziom dyskusji na zebrani-

ach partyjnych w dużym

stopniu zależy od aktywno-

ści organizacji partyjnej, na-

leżących do niej członków i

kandydatów partii. Był czas,

że organizacja na średniej

nie należała do najlepszych

w „Fastach”. Często stawiano

ją za wzór innym.

Ostatnio osłabił rytm pracy

partyjnej na średniej. Mo-

że najwyraźniej widać to

na przykładzie grup par-

tyjnych. Kiedyś zbierały się,

analizowały sytuację w naj-

mniejszych zespołach pra-

cowniczych, grupowo spoty-

kali się z ekzekutywą OOP,

która uczulała ich na trudne

problemy, występujące na

wydziale.

Ale to należy już do prze-

szłości. Teraz grupy par-

tyjne nie przejawiają pra-

wie żadnej działalności. Inny

przykład: szkolenie partyj-

ne. Kiedyś narzekano na

wykładowców, niedostatek

materiałów szkoleniowych.

Dzisiaj — potwierdzano to na

zebraniu — wykładowcy mó-

wią naprawdę ciekawie, ma-

teriałów z ośrodka propagan-

dy multum, ale szkolił wielu

nie chce.

O tym wszystkim dowie-

działem się jednak z refera-

ty sprawozdawczego, a nie

z wypowiedzi w dyskusji na

zebraniu. I to najbardziej

musi niepokoić. Śmiem bo-

wiem podejrzewać, że trud-

ności w produkcji i realiza-

cji planów w dużej mierze

wynikają także ze słabej

pracy organizacji partyjnej,

zobojętnienia i bierności

wielu towarzyszy, noszących

legitymacje partyjne.

O czegożbyś winną

pracę nową ekzeku-

tywa oddziałowej

organizacji partyj-

nej? Towarzysze

często powtarzali: przede

wszystkim zadajmy znowu

o nasze grupy partyjne. Je-

śli nie ożywiemy tych po-



Podczas niedzielnej koncertu chopinowskiego w warszawskich Łazienkach. CAF — Dąbrowiecki

Piąty rok działają gminne szkoły zbiorcze. Od jakości ich pracy, rozszerzenia funkcji opiekuńczo-wychowawczych zależy w dużej mierze przyszłe losy młodzieży wiejskiej, jej aspiracje i przygotowanie do życia. Efekty działalności gminnych szkół są już widoczne. Jak wykazuje praktyka, stwarzają one dzieciom i młodzieży o wiele lepsze warunki nauki, wychowania i opieki.

Można się o tym przekonać na przykładzie Gminnej Szkoły Zbiorczej w Białym Podlasku. Od dyrektora Mariana Boronia dowiadujemy się, że kieruje on nie tylko szkołą w Białym Podlasku, ale również jedenastoma szkołami ośmioklasowymi i sześcioma punktami filialnymi; uczęszcza do nich blisko dwa tysiące dzieci i młodzieży — prawdziwa maszyna oświatowa.

W wyniku reformy administracyjnej dyrektor gminy otrzymał uprawnienia władzy oświatowej pierwszej instancji. Rozszerzyło to jego możliwości gospodarowania kadrami, wykorzystania kwalifikacji poszczególnych nauczycieli, prawidłowego regulowania procesów doskonalenia zawodowego.

— Dawniejsi — powiada — mieliśmy szkoły, w których było np. kilku polonistów, a brakowało fizyka czy matematyka. Dziś na brak specjalistów nie narzekamy. Dość powiedzieć, że na 106 nauczycieli w gminie, 17 legitymuje się dyplomem wyższej uczelni, 32 osoby studiują, a tylko 18 nauczycieli ma wykształcenie średnie pedagogiczne. Niezależnie od tego w tym roku wzbogacił się oświatowy personel o 12 nauczycieli, 12 nauczycieli i 12 nauczycieli.

„MY — W ZESPOLE

Nowych, ciekawych form nauczania próbują w białej szkole zbiorczej niemal wszyscy nauczyciele. Mają do swojej dyspozycji nowoczesne, dobrze wyposażone pracownie, gabinety lekcyjne. Czas, kiedy nauczyciel np. na lekcji chemii musiał zabierać ze sobą różnorakie menzurki, probówki itp., wydają się być odległe. Lekcje prowadzi się inaczej, metodą problemową. Pedagogzy wykorzystują najzgodniejszą „młodzież” jako swoich asystentów, rozwijają zainteresowania przedmiotowe. Ambicją każdego nauczyciela jest uczynienie z lekcji żywej, interesującej, godzin wspólnej z dziećmi poznawania nowego. Liczy się tu bowiem wspólne działanie — „my” w zespole ma swoją wymowę.

Szkola nie ogranicza się tylko do przekazywania uczniom nowej sumy wiedzy, stawia przed

Szkola gminna — dobra szkoła

la opracowana w szkole, dzięki przemyśleniom nauczycieli, do braj, twórczej atmosferze. Przykładem może być szkolny ruch amatorski, który odnosi się do bardzo wysokim poziomem. Osiągnięcia to stało się możliwe i dzięki niezwykłej postawie młodzieży i dzięki umiejętnościom nauczycieli: STANISŁAW KOCZAK, MIECYSŁAW KOCZAK, MOCARSKIEGO czy TADEUSZA ZALĘWSKIEGO. Chór, szkolny zespół: mandolinistów i estradowo-taneczny znane są nie tylko w Białym Podlasku, koncertowały również na imprezach o szerszym zasięgu. Zdobyły szereg nagród, wyróżnień, dyplomów.

W szkole gminnej rozwinęły się sport. Nieprzypadkowo ma ona jedną z najnowocześniejszych sal gimnastycznych, a niebawem otrzyma boisko z elastyczną nawierzchnią, jedyną — jak na razie — w woj. białostockim. Specjalnego kursu w gumowego dostarczy Przedsiębiorstwo Dróg i Zieleni w Gdyni.

SKOŁA — DRUGIM DOMEM

Do szkoły zbiorczej w Białym Podlasku dojeżdżają prawie 200 uczniów. Jeden mocno wyekspluowany autobus i 7 przyczep trakcyjnych nie dają, co prawda, komfortowych warunków podróży, ale

zobacz większe zadania — choć wychować mądrego i twórczego człowieka, dobrego obywatela. Dopinguje do osiągnięcia najlepszych wyników nie tylko w nauce, lecz także w pracy społecznej, sporcie, prywatnych zamiłowaniach. Dzięki temu osiąga bezsporne sukcesy i zalicza się do najlepszych w woj. białostockim.

Udzielone dzieci, czy dobry nauczyciel?

I jedno i drugie. Szkoła nasza „na szczycie” do nauczycieli, z których to bardzo zaangażowanych w sprawy młodzieży i życia szkoły. Realizujemy program pracy, którego koncepcja nie przyszła sama. Zosta-

Dojeżdżający uczniowie odgrybiają lekcje w szkole pod opieką nauczycieli: stworzono im też możliwość uczestniczenia w zajęciach pozaszkolnych. Dzieci z klas najmłodszych zostały zapoznać z podwójnym kompletem podręczników, nie muszą więc nosić ich ze sobą do szkoły.

W wielu wsiach utworzono harcerskie drużyny śródowniskowe, tam przedtę też mieszczą nauczyciele — oni prowadzą te drużyny, które organizują nie tylko wolny czas dzieci i młodzieży, ale także pomagają w trudnościach z nauką czytania, wyszukiwaniem w księgarni podręczników, w przygotowaniu do egzaminów, w przygotowaniu do matury. Wszyscy uczniowie osiągnęli znacznie lepsze niż poprzednio oceny. O połowę mniej jest osób niedostających.

Rodzice rozumieją, że przyszłość ich dzieci kształtuje się już teraz, że poziom ich wiedzy zadecyduje o dalszej życiowej karierze. Dlatego dyrektor Boroń mówi z gromadą satysfakcją o takim przykładzie: matka dziecka, które miało trudności z nauką czytania, wyszukała w księgarni podręcznik i broszury zawierające wskazówki, jak pomagać w usuwaniu tego rodzaju defektów. Z tą lekturą przysłała do szkoły już przygotowaną do współpracy z nauczycielem psychologiem. Takie fakty potwierdzają skuteczność starań szkoły o zmianę świadomości pedagogicznej rodziców.

Zbiorcza Szkoła Gminna w Białym Podlasku zdobyła sobie w środowisku renomę. Ma znakomitych sojuszników w miejscowych władzach i rodzicach. Ci ostatni — powiadają — szkoła gminna, to dobra szkoła. Stala się ona centrum oświatowym w gminie. Ot, chociażby tak bardzo popularne Podstawowe Studia Zawodowe, organizowane przez szkołę dla pracujących, uniwersytet powołane dla rodziców czy kursy problemowe. Dorosli zdobywają na nich kwalifikacje, przebieżenie w zawodzie rolniczym. Szkoła gminna — to już zupełnie inna szkoła.

STANISŁAW FIEDOROWICZ

Powrót do lubczyka

Po rozezwaniu antybiotykami na nowo odkrywamy cudowne właściwości ziół, dobrych na wszystko, a przy wielu dolegliwościach — jak się okazuje — najskuteczniejszych leków. Popyt na zioła, ich mieszanki i preparaty wskazuje, iż zachłannie czerpiemy teraz z wiekowej mądrości medycyny ludowej, której wartości chociaż na wiele lat odrzucone do lamusa nie zdevaluowały się. Nie wstydzą się już tego postrzeżenia chyba tylko kroki wstecz najwyższe autorytety medyczne i farmaceutyczne środowiska. Piele naparów ziołowych upowszechniło się, a wykupywane masowo jako substytut herbaty lipa, mięta, dziurawiec, są tego najlepszym dowodem.

Nasz makroregion nazywany jest m.in. w kraju Zielarskim zagłębiem. Nie bez powodu, bowiem Białostockie Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Białymstoku skupują aż 107 gatunków ziół rosnących w naturalnych warunkach, a ponadto plony ze 180 na ziołowych plantacjach. Tegoroczny plan przewiduje skup 1100 ton pachnącego surowca. Pięćdziesiąt trzy gatunki ziół jednorodnych paczkują się na miejscu, a pozostałe zostają przesłane do innych zakładów, w których albo są komponowane mieszanki albo też robione są z różnych rodzajów ziołowych preparaty, które następnie w pastylkach, kroplach, miksturach i syropach kupujemy w sklepach i aptekach. Część surowca zatem pozostaje u nas w paczkowaniu

Zastępca dyrektora do spraw produkcji, inż. Andrzej Gendzioł oraz kierownik działu skupu i kontraktacji, Mieczysław Zukowski podczas rozmowy z nami niezmierznie ciepło i obszernie mówili o „swoich” zbiornikach i plantacjach. I nie była to tylko kurtuazja z ich strony, ponieważ takie działania jak wyrobie rent najstarszym zbieraczom, służenie wszystkim instruktażem, środkami transportu, suszarniami, szybkie wypracowanie należności, premiowanie, są świadectwem rzeczywistej troski o ziemię i autentycznej chęci powiększenia ich szeregów.

Zbieranie pachnących ziół bywa żmudne i uciążliwe, ale jest opłacalne. Taki wytrwały ziółiarz jakim jest np. Edward Bieliński z Łomży inkasuje rocznie za swoją pracę około 150 tys. zł. Wśród tysięcy stałych zbieraczy podobne sumy na liście plac nie należą do rzadkości. Można więc uczynić ze zb

Dlaczego nie pracują?

Z życia partii

Raz w miesiącu, w każdą pierwszą środę odbywają się w Urzędzie Miejskim w Białymstoku posiedzenia zespołu koordynacyjnego do spraw osób uchylających się od podjęcia pracy. W jego skład wchodzi przedstawiciel sądownictwa, prokuratury, milicji oraz Wydziału Zatrudnienia. Działalność komisji — to indywidualne rozmowy z osobami nie pracującymi.

Kim są ci, którzy uchylają się od podjęcia pracy? Duży odsetek stanowią osoby z marginesu społecznego, nalogowi alkoholicy, osoby mające zatargi z prawem. Ale nie tylko. Kierownik Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego — Leoncjusz Czech wyróżnia trzy grupy. Pierwsza — to ludzie niezdeterminowani, niezaradni życiowo, nie orientujący się w przepisach prawnych i w sposobie podejmowania pracy. Ci w przeważającej części po odbytych rozmowach zmieniają swoje dotychczasowe

postępowanie, rozpoczynają pracę i stają się nawet dobrymi pracownikami. Druga grupa — to chwiejni, błądzący się kar administracyjnych, czy sądowych. Stawiają się na wezwanie, biorą skierowanie, pracują miesiąc lub dwa i odchodzą. Grupa trzecia — osoby, które same mówią o sobie: „nie zabrał mi się prac”.

To bardzo niekorzystne zjawisko społeczne tworzy w Białymstoku kilkusetosobowa grupa. Przeważają ludzie młodzi. W rejestrze nie pracujących ponad 50 proc. nie przekroczyło trzydziestego roku życia. Bardzo liczna jest też grupa w wieku 30–40 lat (30 proc.). Biorąc pod uwagę strukturę pici, zdecydowanie przeważają mężczyźni — ponad 85 proc. Dominują osoby o wykształceniu podstawowym (około 85 proc.) — przeważnie bez zawodu.

Dlaczego nie chcą pracować? Wszyscy wyzywni oświadczają, że pracują — tyle, że prywatnie. W zakładach gospodarki społecznej nie chcą, bo zarobki są dla nich za niskie. Pracują więc domowo, sezonowo, bez ubezpieczenia, nie myślą że w takim samym stopniu jak inni są narażeni na wypadki. Są tacy, którzy podejmują stałą pracę, aby „przeżycować”, wnoszą ją porządku. Inni wystrzegają się stałego zajęcia, bo mają różnorakie, nieregularne zobowiązania finansowe, bądź to w formie alimentów bądź długów, a to po ciągłoby za sobą nęcenia im z pensji na spłaty tych należności. Mówią, że taka sytuacja im się „nie opłaca”.

Praca zespołu koordynacyjnego jest trudna i niewdzięczna. Nie dysponując zdecydowanymi formami nacisku, zdając się jedynie na uświadamianie trudno przekonać ludzi, którzy prezentują taką postawę. Praca przynosi jednak w sumie spore i realne osiągnięcia. Dzięki niej rokrocznie wykrywa się z rejestru nie pracujących kilkadziesiąt osób — tych, którzy po podjęciu pracy „trzymają się” nieprzerwanie przez dwa lata w przedsiębiorstwach gospodarki społecznej lub prywatnie u rzemieślników, posiadając ubezpieczenie i mając zagwarantowane prawa emerytalne.

M. KUCZKO

Realizując Uchwały VII Zjazdu PZPR Komitet Miejski partii w Białymstoku uzyskał całszy postęp w rozwoju szerokości partii oraz w dziedzinie pracy ideologicznej i wychowawczej. Widoczne są pozytywne zmiany w składzie socjalno-zawodowym miejskiej organizacji partyjnej. Aktualnie około 60 proc. jej członków i kandydatów rekrutuje się ze środowiska robotniczego. Ponad 23 proc. stanowią kobiety, 13 proc. — młodzież zrzeszona w organizacji ZSM.

W pierwszym półroczu bieżącego roku przyjęto w nocet kandydatów partii 68 osób. Godnym podkreślenia jest także fakt, że 60 spośród nich to robotnicy. Najwięcej przyjęli POP w HPPD, HPSDD, HZPML, WSS, Rejonie „Las”, PGKIM i Zakładzie Gospodarczym WZSR. Mówi I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — tow. Jan Wojewicz:

— Z analizy dokonanej ostatnio przez Egzekutywę Komitetu Miejskiego PZPR wynika, że nie wszystkie podstawowe organizacje partyjne pracują aktywnie nad rozwojem szerokości partii. Zdarzają się wśród nich takie kolektyny, które od roku nie przyjęły ani jednego kandydata. W innych natomiast nad rozwojem szerokości partii pracują niejednokrotnie tylko jednostki, mimo że jest to zadanie całej organizacji. Nie ulega wątpliwości, że ocena rozwoju partii musi być przede wszystkim oceną ideową i polityczną, a nie statystyczną. Wychodząc z tego założenia nie sposób pominąć naszych usiłowań w dzie-

le umocnienia siły i autorytetu organizacji partyjnych w poszczególnych środowiskach.

Isotnym instrumentem kształtowania świadomości członków partii jest szkolenie, którym w mieście objęto ponad 80 proc. członków i kandydatów PZPR. Do szkolenia partyjnego zachęcano był aktywnie bezpartyjnych, działających w ZSMP oraz w organizacjach społecznych. Kontynuowano ponadto szkolenia ideowo-pedagogiczne nauczycieli w ZNP, a także szkolenie młodzieży. Obok wspomnianych form pracy ideowo-politycznej praktykuje się spotkania kierownictwa KM z aktywnymi bezpartyjnymi na szczeblu miasta, spotkania z młodzieżą w szkołach, zakładach pracy i instytucjach, w rozmaitych środowiskach w ramach akcji „Partia rozmawia ze społeczeństwem”.

Dokładamy wiele wysiłku — mówi tow. Jan Wojewicz — by umożliwić jak największe liczebnie partyjnych i bezpartyjnych w społeczeństwie. Zwracamy szczególną uwagę na podnoszenie na coraz wyższy poziom pracy podstawowych organizacji partyjnych, jak również jakości zebrań, traktując je jako najlepszą szkołę ideowo-politycznego wychowania. W pracy nad rozwojem partii przeciwstawiamy się pojawiającym się tu i ówdzie tendencjom tzw. „szerokiego otwarcia drzwi”. Stawiamy bowiem wysokie wymagania wobec ludzi przyjmowanych do partii, mając na względzie jej dalsze umocnienie. (KL)

Kursy NOT

Jedną z szeroko zakrojonych form działalności Rady Oddziału Wojewódzkiego NOT w Białymstoku jest organizowanie wszelkiego rodzaju kursów przygotowawczych i doskonalących. Obecnie trwa nabór na kurs przygotowujący do egzaminu na wyższe uczelnie techniczne dla pracujących. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu, z fizyki i matematyki (w zakresie programu szkoły średniej). W sumie przewidziano 254 godzin. Do 15 października zgłoszenia przyjmowane są w Domu Techniki (ul. Marii Curie-Skłodowskiej 2) w pokoju nr 106, lub telefonicznie (212-27 w. 21).

NOT przeprowadza również nabór uczestników na „Studium dokształcania i doskonalenia mistrzów i starszych mistrzów w gospodarce narodowej”. Po 180 godzinach zajęć i po zdaniu egzaminu państwowego słuchacze otrzymują specjalne dyplomy. Zgłoszenia — jak wyżej. (gr)

Nowe możliwości poligraficzne

Od maja br. przy Wojewódzkim Domu Kultury w Białymstoku działa zakład małej poligrafii. Powstał z myślą o zaspokajaniu potrzeb wydawniczych placówek upowszechniania kultury, instytucji parających się turystyką i sportem. Choć od terminu uruchomienia minęło niewiele czasu, już teraz wiadomo, że Zakład — realizując do obecnej chwili ponad 150 zamówień — jest w województwie niezbadany. Utworzyły przy dużym pomocy Centralnego Ośrodka Kultury i Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, wyposażony został w nowoczesną aparaturę, jaką nie dysponuje żaden WDK w kraju. Tak więc za instalowano w Zakładzie uniwersalny składokopier IBM z wymiennymi głowicami, na którym dokonują można szybkiego składu druków zwartych, skryptów, informatorów, katalogów, etc. Pracują tutaj również dwa kserografy, tyleż maszyn offsetowych typu Romayor-313. Te ostatnie pozwalają drukować ma-

teriał w technice czarno-białej i wielokolorowej.

Zakład posiada własną zeciernię z kompletnymi cziocnek (min. puma odzobego) i grafoprem umożliwiającą druk systemem typograficznym. Także krajażkę, zsywakę i przyrząd do lakierowania okładek. Brakuje jedynie chemigrafii z prawdziwego zdarzenia, co jednak ma być uzupełnione w najbliższych miesiącach. Tymczasem matryce dostarczają Białostockie Zakłady Graficzne.

Przy okazji wspomnijmy, że szybki rozruch placówki nie byłby możliwy bez prawdziwego zaangażowania dwudziestoosobowego zespołu obsługi. Wymienimy tu szefa produkcji Stanisława Proskina, zecera Henryka Zochowskiego, Elżbietę Szurek i masywnie ofsetowego Stanisława Kundzicza.

Zakład małej poligrafii jest ciągle rozbudowywany. W niedalekiej przyszłości podpisano zostanie umowa z Krajową Agencją Wydawniczą na wykonanie artystycznych prac introligacyjnych z zachowaniem prawa wydawniczego i po utworzeniu redakcji merytoryczno-technicznej rozpocznie się tutaj produkcję większych pozycji.

(jar)

Śladem naszych publikacji

Spór o przystanek wciąż trwa

Już kilkakrotnie pisaliśmy na łamach „Gazety” o trwającym pomiędzy wsią Plebanowice i kolonią Kudrówka sporze, u którego podłoża leży odmienne zdania na temat lokalizacji przystanku PKS.

W myśl ostatniej i nieodwołalnej decyzji administracyjnych władz wojewódzkich obecny przystanek usta-

wiony wbrew przepisom drogowym i zaleceniom kompetentnej komisji (powoływanej w tej sprawie kilkakrotnie) gmina miała przesuwać na właściwe miejsce do dnia 30 sierpnia br.

Tymczasem jak przystanek stał tak stoi, a kalendarz wskazuje już datę 21 września.

(bm)

lefonietki: „Proszę mówić”. Szarune słyszy muzykę, Skądś z daleka dobiega jazz, jakiś dziarska melodia — Szarune już ją słyszała, tylko nie pamięta gdzie i kiedy.

— Halo! — obcy głoski... także stamtąd, z daleka, skąd dobiega muzyka.

Szarune jest zakłopotana, w skroniach wala mioteczki. Z pewnością że ja połączono, to inne mieszkanie, może sama pomyliła numer, lub może Domicele...

— Halo! — jeszcze chwila i ów obcy odczyta słuchawkę.

— Aurimas... Czy to mieszkanie Aurimasa? Dlaczego on milczy? Ach tak, to nagranie Duke'a Ellingtona. Aurimas puszczał je, kiedy Szarune przychodziła do jego kawalerki na drugim piętrze obcego domu. Dlaczego ten obcy milczy?

— Kto go prosi — wzdycha się nieznamy.

— Proszę zawołać Aurimasa!

Na drugim końcu przewodu słychać przysługosne głosy. Szarune nie odróżnia słów, wreszcie odczyta się Aurimas:

— Słucham.

— Dzień dobry, Aurimas, to ja...

Szarune uśmiechnęła się, ale twarz jej zmartaśniała.

— O, cześć! Co nowego w twojej pięknej wsi? Pola już wyścielił?

Stamtąd, z daleka, słychać śmiechy: Szarune ma takie uciechy, jakby jej kto pluł w twarz; zasłania ręką oczy przed tym plunięciem i wie, że nie już nie powie, nie nie potrafi powiedzieć.

— Auris... nie mówię technię i trochę się uspokaja — Auris, przecież obiecales...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obóz młodych handlowców

Od 14 do 18 bm. ośrodek wypoczynkowy „Tramp” koło SUPRASŁA był miejscem spotkania młodych pracowników białostockiego WPHW oraz ich koleżanek i kolegów z Radomia, Wyszkowa, Gdańska i Grudziądza. 70 osób przez kilka dni dzieliło się uwagami z własnych doświadczeń w handlowej działalności.

Zaprezentowano im prace poszczególnych zakładów przedsiębiorstwa, zowiedli również niektóre białostockie placówki WPHW. Młodzi dyskutowali nad własnymi możliwościami polepszenia jakości produkcji i usług w zakładzie, zapoznawali się z rozwojem społeczno-gospodarczym naszego kraju po V i VI Plenum PZPR, z istotą „manewru gospodarczego”. W programie obozu znalazło się miejsce na spotkanie z dyrektorem przedsiębiorstwa i przedstawicielami wojewódzkiej inspekcji handlowej oraz omówienie problematyki Krajowej Rady Aktywu Robotniczego i odbicia jej postanowień na Białostocczyźnie.

Jeden z obozowych dni przeznaczono na czyn społeczny. Jego uczestnicy wykonywali prace porządkowe na rzecz miasta i przedsiębiorstwa. Młodzi handlowcy złożyli również kwiaty pod pomnikiem żołnierzy radzieckich w Grabówce.

(mip)

Przepraszamy

We wczorajszym wydaniu „Gazety” podaliśmy mylną informację o występie cyrku „Ariel” w Białymstoku. Dyrekcja nie powiadomiła nas — zgodnie z zobowiązaniem — o tym, że cyrk opuścił nasze miasto, na skutek czego mylnie poinformowaliśmy o jego występie.

Wszystkich Czytelników przepraszamy.

Vytautas Bubnys

Tłumaczyła z rosyjskiego ELŻBIETA WASSONGOWA

— Tyś go chyba nie znała, syn Polipajitisa ze Smaglaia, jechał pilany motocyklem i wleciał na autobus. A jak znalazł Dainiusa, on tylko o tobie i o tobie, porządnym chłopaku i przystojniaku, ale coś nikogo nie widzi tylko ciebie. Zresztą sama wiesz, szkolna miłość. Ty w mieście masz z pewnością inne możliwości, jakby mogło być inaczej, kiedy dziewczyna taka ładna jak ty tylko się nie obrażała, ale Dainius mi się podoba, nie wiem, co bym dała, żeby...

Na progu jakiś starszy człowiek wyciera nogi. Domicele milknie, jakby się zachłystała,

Zielony mosteczek...

Prezentowany na zalocznym zdjęciu mostek został niedgdy położony nad rzeczką Kulikówka, przecinającą drogę prowadzącą ze wsi Borsukówka do kolonii Dziarnowizna. Upięknio sporo czasu i oboen stan drewnianej konstrukcji aż nadto dobitnie świadczy o tym, że zapomniano absolutnie o jej istnieniu. Na samym środku mostka jest wielka dziura, pozostała po wylamanych deskach. Niekompletne są również drewniane poręcze. Na drodze, prowadzącej przez zaniebany obiekt brak jest jakiegokolwiek oznakowania, przestrzegającego przed niebezpieczeństwem.

Takie niedbalstwo może mieć w efekcie tragiczne skutki, gdyż dość często jeżdżą tamteży ciężkie samochody ze sprzętem z Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Białymstoku, prowadzącego w tym terenie prace. Nietrudno również o wypadnięcie na ciemko do wody w czasie wędrowki po mostku noca.

(mip)



Białymstoku, prowadzącego w tym terenie prace. Nietrudno również o wypadnięcie na ciemko do wody w czasie wędrowki po mostku noca.

(44)

i Szarune myśli: chwala Bogu udało się! Chodzi po pokoju od ściany do ściany i do kabiny telefonicznej — jej drzwiczki są szeroko otwarte i nie można ich zamknąć, to z pewnością Domicele, który chce słyszeć, o czym się mówi. Ale przecież to głupstwo! Dlaczego ja się tak denerwuję? — myśli Szarune.

Stary mówi, że chciałby posłać synowi pieniądze — chłopiec zdaje egzamin i sądzi się, że je co do kopiejki wydał; to jasne, w miejsce za wszystko trzeba zapłacić; bieda z tym, że zapomniał w domu okulary więc nie odróżni liter.

— Moja kochana bądź tak dobra i wypelnij druczek swojej białej raczka.

Domicele mruknęła coś jak leniwy kot i poprosiła starca o dowód osobisty.

Jest wpió do drugiej — Szarune popatrzyła na zegarek i znów rozpoczęła spacer po skrzyżującej podłodze. Jest duży, mocno, pewnie nigdy nie wietrza, okna od zimy nie było otwierane, przez zakurzone szyby nie widać ulicy. A gdyby została na wsi... wyszła za Dainiusa i tak siedziała... Starczy już, idiotko! Zaraz dadzą połączenie i usłyszysz Aurimasa...

— Moje miał jakiś wypadek, może leży w szpitalu... „Zginął w wypadku...” Aurimas powiedział czasami motocykl od przyjeźdźcy: swój sprzedal i miał zamiar kupić nowy. Dlaczego wcześniej o tym nie pomyślała, tylko czekając na niego denerwowała się i dąsała? Czekając zawsze jest ciężko, z braku wiadomości różne czarne myśli przychodzą do głowy, ale ona, oczywiście, niepotrzebnie... niepotrzebnie...

Pamięta, jak ją wiozł przez soseny las, beczki jak szalony, ale ona się nie bała, siedziała przytulona do jego piersi, mocno obejmując skórzana kurtkę, i śmiała się, krzycząc,

a kiedy zeskokczyła na zachodniej przesłonce nad rzeką, wyciągnęła się na zielonej ławce, rozrzucała ręce i patrzyła na wysokie błękitne niebo powiedział: „Jak dobrze jest uciec, Auris...” Oczywiście, niepotrzebnie różne okropności przychodzą jej do głowy na temat Aurimasa, on ja kocha i za chwilę usłyszy jego jak zwykle spokojny głos.

— Za barierą terkocze telefon, Szarune zamiera.

— Do mnie, Domicele? Domicele leniwie sięga po słuchawkę, ale zaraz się ożywia i rozradowana prosi kogoś, żeby dla niej zostawił. We wtorek, ma coś do załatwienia w mieście, to z pewnością rajzy.

— Nie zapomnij, siódmy numer, bo to jeszcze nie wlezie...”

Szarune stoi przy kabine telefonicznej; czuje, jak między łopatkami spływa jej kropla potu; coś obrzydliwego, zupełnie jakby to była stonka. Ach! Aż dech jej zapiera na myśl o kartofliaku. W głowie ma zawieszę groch z kapustą, jak mama wypominała ojcu, robiąc mu wyrzuty, że „nigdy nie pamięta”.

— Ależ zaduch! Jak długo trzeba jeszcze czekać? Stary zaraz sobie pójdzie, już liczy pieniądze! Domicele znów zacznie trątkować... Ucieknie, nie wytrzyma! I to lepiej zaraz, przed rozmową z Aurimasa! Ale dlaczego?

— Wilno! — donośnie oznajmie Domicele. Szarune patrzy na nią, nie rozumiejąc, o jakie Wilno chodzi — i rzuca się do kabiny. Drzwi, oczywiście, nie zamknięta się. Szarune stara się przytrzymać jej prawa ręką, ale w lewej ma torbę — to ci pech! — zaraz jednak zapomina o drzwiach i obraca się skłusa słuchawkę. Głośny trzask i cisza. Cisza, która zdaje się trwać bez końca. Nareszcie głos te-

Bal

„siwego włosa”

W osiedlu „Sady Antoników” powołano niedawno społeczny komitet obchodów tegorocznych „Dni Seniora”. W jego skład weszli przedstawiciele wszystkich działających w dzielnicy organizacji społecznych.

Ustalono, że obchody dni seniorów mieszkańców osiedla rozpoczyna się 22 bm. o godz. 19 uroczystością, w sali klubowej przy ul. Broniewskiego (nad „Rutobówką”), w czasie której wystąpią dzieci i młodzieżowe zespoły artystyczne. Starsze panie i panowie zostaną poczęstowani herbatą i pączkami, będą też mogli potańczyć w takt melodii popularnych w czasach ich młodości.

(mip)

W osiedlu „Sady Antoników” powołano niedawno społeczny komitet obchodów tegorocznych „Dni Seniora”. W jego skład weszli przedstawiciele wszystkich działających w dzielnicy organizacji społecznych.

Ustalono, że obchody dni seniorów mieszkańców osiedla rozpoczyna się 22 bm. o godz. 19 uroczystością, w sali klubowej przy ul. Broniewskiego (nad „Rutobówką”), w czasie której wystąpią dzieci i młodzieżowe zespoły artystyczne. Starsze panie i panowie zostaną poczęstowani herbatą i pączkami, będą też mogli potańczyć w takt melodii popularnych w czasach ich młodości.

(mip)

W osiedlu „Sady Antoników” powołano niedawno społeczny komitet obchodów tegorocznych „Dni Seniora”. W jego skład weszli przedstawiciele wszystkich działających w dzielnicy organizacji społecznych.

Ustalono, że obchody dni seniorów mieszkańców osiedla rozpoczyna się 22 bm. o godz. 19 uroczystością, w sali klubowej przy ul. Broniewskiego (nad „Rutobówką”), w czasie której wystąpią dzieci i młodzieżowe zespoły artystyczne. Starsze panie i panowie zostaną poczęstowani herbatą i pączkami, będą też mogli potańczyć w takt melodii popularnych w czasach ich młodości.

(mip)

W osiedlu „Sady Antoników” powołano niedawno społeczny komitet obchodów tegorocznych „Dni Seniora”. W jego skład weszli przedstawiciele wszystkich działających w dzielnicy organizacji społecznych.

Ustalono, że obchody dni seniorów mieszkańców osiedla rozpoczyna się 22 bm. o godz. 19 uroczystością, w sali klubowej przy ul. Broniewskiego (nad „Rutobówką”), w czasie której wystąpią dzieci i młodzieżowe zespoły artystyczne. Starsze panie i panowie zostaną poczęstowani herbatą i pączkami, będą też mogli potańczyć w takt melodii popularnych w czasach ich młodości.

Co gdzie kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. W. Węgrów — w terenie (Białostocki Węgrów).

Faustowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawskiej 4/9). Leś gnie po „sile”, godz. 14 (spektakl zamknięty).

KINA

„Północ” — „Kochaj albo rzuć”, prod. polsk., kol., godz. 15, 17, 19, 21.

„Tęcza” — „Kochaj albo rzuć”, prod. polsk., kol., godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.

„Syrena” — „Północ” część II, prod. polsk., panor., kol., godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.

„Studio” — „Dagony”, prod. polsk.-norw., (od lat 15), godz. 10, 13, 15, 17, 19, 21.

„Związkowiec” — występy estradowe.

„Spotkanie” — „Barwy walki”, prod. polsk., godz. 18.

„Ciepłota” — nieczynne.

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Białostok — „Dziękuję ci, mój synu”, prod. USA; „Dziękuję ci, mój synu”, prod. USA.

„Dąbrowa Białostocka” — „Północ”, prod. ang. (od lat 18).

„Hajnowka” — „Na tropie Wilby”, prod. ang. (od lat 18).

„Mołki” — „Rzykający”, prod. USA (od lat 15).

„Sokoł” — „Rzykający”, prod. USA (od lat 15).

„Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEJA

Muzeum Ochrony Natury — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni powiatycznych) w godz. 10–17, w niedziele 10–14. Wystawa stała: „Złoty wiek”, XVII-wieczne freski z Suprasli, Galeria Malarstwa Polskiego, Wystawa czasowa: Kultura Afryki Zachodniej. (Przewodnik)

Wystawy

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski).

Salon Wystawowy BWA (Arsenal), ul. Mickiewicza 2. Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytkowa (okręg warszawski). Malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka użytk

relaks



Marzyłam że będzie śpiewakiem

— Mówiła matka trzykrotnego mistrza w sambo, Czesława Jezierskiego. — A on został zapaśnikiem. Nie mam o to do niego żalu. Wyrósł na porządnego człowieka. Swoją wolę i siłę demonstruje na plan-szy”.

SAMBO

Sambo zaczęło uprawiać w Związku Radzieckim w końcu lat trzydziestych naszego wieku, początkowo w Moskwie, później także w innych miastach i republikach. W tej dyscyplinie sportu wykorzystano metody obrony i ataku stosowane w tradycyjnych walkach licznych narodów naszej Ojczyzny: gruzińskiej „czidaoba”, ormiańskiego „kucha”, azerskiego „kuresa”, mołdawskiego „trinty”, jakuckiego „chaisagana” i wielu innych.

Za oficjalną datę narodzin sambo uważa się rok 1938. Ukazało się wówczas zarządzenie Wszechzwiązkowej Rady Kultury Fizycznej uznające sambo za dyscyplinę sportową. Nowa walka nosiła różne nazwy: „sam”, „samos”, „wolna walka”, poki wreszcie nie otrzymała obecnej nazwy, będącej skrótem trzech słów: „samobrona bez oręża”. Jest samo przez się zrozumiałe, że sambo zrodzone z rozlicznych rodzajów walk uprawianych przez różne narody zamieszkujące ZSRR i inne kraje dysponuje olbrzymią ilością chwytów. Oblicza się, że jest ich około dziesięciu tysięcy.

W roku 1939 po raz pierwszy odbyły się mistrzostwa ZSRR w sambo, zaś w 1966 — na kongresie Międzynarodowej Federacji Walk Amatorskich w Toledo (USA) — dyscyplina ta otrzymała status międzynarodowy. Pierwsze otwarte mistrzostwa Europy w sambo odbyły się w Rydze w roku 1972, zaś w rok później — w Teheranie — pierwsze mistrzostwa świata, podczas których sambości radzieccy wywalczyli 9 złotych medali.

Na Litwie jako pierwszy w roku 1948 kurtki sambistów włożył dynamowcy. W sześć lat później nową dyscyplinę sportu zainteresował się atlet z klubu „Zalgiris”.

POPULARNA DYSCYPLINA

Do pierwszych zwycięstw w Kijaisa, a zwłaszcza Cz. Jezierskiego, sambo stało się w Radzieckiej Litwie dyscypliną bardzo popularną. Uprawiają ją obecnie w siedmiu miastach i szesnastu rejonach. Dla chłopców z sekcji sambistów urządziła się liczne zawody.

Drogocenne wspomnienia

Dwaj amerykańscy specjaliści od reklamy, Patrick Caddell i Gerald Raftery, którzy zeszłej jesieni zarobili kilka groszy jako autorzy scenariusza „propagandowej oprawy” kampanii wyborczej Jimmy’ego Cartera — znów pracują w duecie. Tym razem nad koncepcją wyłansowania nowego superdreszczowca pt. „Apocalypse Now”. Ten rekordowo kosztowny film, wyprodukowany nakładem ponad 50.000.000 dol. przez hollywoodzkiego reżysera Francis Forda Coppola, przy

Gwiazda sambo, Cz. Jezierski, rozpoczął walki w roku 1968. Miał 19 lat i do innej sekcji nie chciał ko przyjać.

— Jesteś przerosnięty — powiedział mu — wkrótce będziesz już weteranem, a ty się dopiero namyślasz zacząć.

Co prawda przedtem Czesław zał mował się lekką atletyką, grał w piłkę, próbował zapasów w stylu wolnym. A potem pewnego dnia oświadczył przerażonej matce:

— Socikas dowiódł, że Litwa jest krajem dobrych bokserów, ja dowiódł, że mieszkała tu także dobra zapaśnica.

Pierwsze zwycięstwa przysły w roku 1971. Wówczas to nikomu przedtem nie znany zawodnik zajął trzecie miejsce na V Spartakiadzie Narodów ZSRR. W rok później był już mistrzem kraju, zaś w latach 1973, 1974 i 1975 — mistrzem świata.

Jego walki zawsze przebiegały w walce kibiców i specjalistów. Walczył tak lekko i swobodnie, że widząc go nie wydawało się, iż sambo nie jest jedną z naliczanych dyscyplin sportowych, lecz rozrywką nie wymagającą siły ani zręczności.

Oto co o Jezierskim powiedział Milan Erceg, prezes Międzynarodowej Federacji Walk Amatorskich po mistrzostwach świata w Minsku:

— Znam go od roku 1972, ale nie miałem go nigdy na plan-szy. Zamierzam się właśnie przywrócić walce, a już siedział podnosząc jego rękę na znak zwycięstwa. A mówiasz serio, jest to wyjątkowy talent w tej dziedzinie sportu. Jesli sambo zostanie uznane za dyscyplinę olimpijską, będzie w tym wielka zasługa Jezierskiego.

Aleksander, iwanicki, zasłużony mistrz sportu ZSRR, kierownik oddziału sportu centralnego radia i telewizji przywrócił Jezierskiego do takich wybitnie uzdolnionych zawodników, jakimi byli swego czasu Walery Brumel oraz Wilma Rudolb.

— Jaki jest twój ulubiony chwyt? — spytał Jezierskiego.

— Chwyty bólowe — odpisał — jest to swego rodzaju sprawdzian woli atlety. Chwyty te stosuje się z wyjątkiem po rzuceniu, gdy obaj zapaśnicy leżą na macie. Atleci stosują wówczas łamanie rąk albo nóg. Gdy jeden z zawodników wykonuje ten chwyt, drugi — gdy już nie jest w stanie znieść dużego bólu — powinien uderzyć ręką o matę. O powodzeniu tego chwytu decyduje ułamki sekundy. Poza tym bardzo lubię rzuty — dodał.

W domu Heleny i Jonasa Jezierskich w Kownie powrócił Czesław z kolejnych mistrzostw obchodzonych jest jak wielkie święto. Zbiera się cała rodzina: drugi syn, Wacław także sambista, najmłodszy syn Waldas, córka Łajma. Po mieszkaniu biegają dzieci Jezierskich: syn Dajnius i córki-bliźniaczki Greta i Jurgita. Matka nalewa olbrzymie kielichy szampana, wleciada do niego medal syna i cała rodzina „próbuję”, jaki ma smak. Czesław już go wypróbował na macie.

Potem spełnia się marzenie matki. Czesław bierze gitarę i śpiewa. Śpiewa całą, zgodną rodziną.

B. CZEKANAUŠKAS „TIESA” — Wilno



W drodze na stanowiska.

W zmaganiach z rybą...

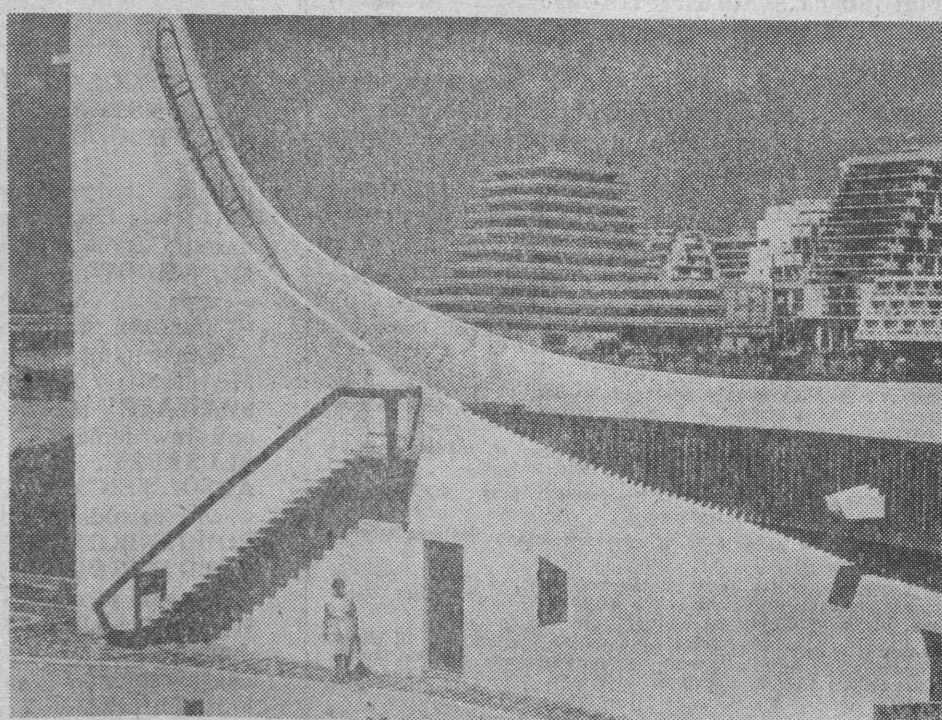
Najbardziej martwił się o pogodę. Dopisała. Nie byliśmy pewni, czy wszyscy wędkarze, z powodu zimna, przyjadą na zawody. Przyjechali. I to wielu jeszcze o rannej zarówce, na kilka godzin przed oficjalnym rozpoczęciem zawodów. No i wielką niewiadomą była sama ryba. Czy będzie brać w Kanale Augustowskim? I ryba też dopisała. Przede wszystkim — ukleja. Rekordziści złowili po trzysta i więcej sztuk ryb(ek). Trzeba ich było widzieć z wiadrami różnorodnej karmy, całymi zestawami wędek, przynęt itp. W trzy godziny złowić ponad trzysta sztuk uklejek — tu już trzeba wykonać się mistrzowskim opanowaniem wędkarskiego rzemiosła.

A więc na zawodach o Puchar Prezesów ZO PZW Białostocko-Lomżyńskiego i Suwalskiego oraz Złote Haczyki „Gazety Współczesnej” emocji nie zabrakło. Zwycięzcy naprawdę najlepsi. Na medal spisał się organizatorzy zawodów oraz sędziowie. A sędziów było aż pięćdziesięciu. Wagowych, kontrolnych, sektorowych, odwoławczych. Każdą złowioną rybkę odnotowywali w protokołach na bieżąco, zaraz po wyciągnięciu jej z wody. O żadnych fuszerekach nie mogło być mowy. Walka toczyła się w pięknej, sportowej atmosferze.

Do spotkania z rybą za rok. (S)



Zwycięska drużyna Jagielloni. Fot. ZDZISŁAW ZAREMBA



Nowa dzielnica Paryża — La Grande Motte. CAF — Camera

Do pracy przystąpiła komisja sędziowska — ryby trzeba policzyć, zważyć, a w razie wątpliwości również zmierzyć.

Wiedząca cnota

Zjawiska kryzysowe, znajdujące odbicie m. in. w 35-procentowej stopie rocznej inflacji, spowodowały poważne zaburzenia na rynku matrymonialnym w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Mimo nakazów Koranu, polecających łączenie młodości w parę obłąga parę maiteskie, coraz mniej kawalerów decyduje się na żeniactwo. Dziennik „Al-Itihad” opublikował ostatnio kalkulację kosztów minimum: na okup za narzeczoną musi narzeczony przeznaczyć najmniej 16.000 dirhamów (ok. 2.500 dol.), czynsz za mieszkanie z nowego budownictwa wynosi 40.000 dirhamów rocznie — płatne z góry, drugie tyle trzeba zapłacić za umebłowanie, no i elektryczność podzieliła w tym roku 5-krotnie...

(PAI)



SAMOLOTY Z UZBEKISTANU

W Uzbeckiej SRR rozwinęło się w ciągu sześciu lat wiodące w dziedzinie lotnictwa przemysł. Działają tam obecnie 1.410 wielkich przedsiębiorstw. Corocznie do pracy w fabrykach przybywa 75 tys. młodzi. Rynek Uzbecki specjalizuje się nie tylko w produkcji maszyn rolniczych, tekstylnych i spychaczy, ale także samolotów.

POCZĄTEK DROGI

W 1972 r. utworzono w ZSRR problemową komisję ds. wielostronnej współpracy Akademii Nauk Krajów Socjalistycznych. Komisja ta zajmuje się między innymi badaniami socjologicznymi w środowiskach młodziowców zainteresowanych krajów. Ostatnimi ankietami objęto młodziów od 17 do 25 lat, zatrudnioną w przemyśle, handlu, usługach i oświeceniu. Ankietę nosi nazwę „początek drogi”.

OCHRONA ZABYTEKÓW

Ostatnio na drogach Armenii pojawiły się autobusy z napisem „Konserwacja zabytków”. Ich

„zalogę” stanowią architekti, budowlanczy, inżynierzy, inżynierzy architektury, których w republice jest 50 tys. Niedawno ukończyli prace nad rekonstrukcją średnio-wiecznej twierdzy w Amberdzie. Swoją pierwotną stan uzyskała też antyczna świątynia w Garni.

PLEĆ PIĘKNA GÓRA

Obecnie 90 proc. kobiet w wieku produkcyjnym pracuje w gospodarstwie uspołecznionym lub zdobywa konieczne kwalifikacje. Kobiety stanowią w ZSRR 51,5 proc. liczbę robotników i urzędników. W zakładach elektroniki i mechaniki precyzyjnej stanowią one 45-47 proc. ogółu zatrudnionych, a w przemyśle radio-telewizyjnym, aż 65-67 proc. Z każdym rokiem wzrasta także ich liczba w przemyśle petrochemicznym.

Z KOSMOSU

WYKRYWA SIĘ SKARBY ZIEMI

Opracowanie ródge kosmicznych półwyspów — Mangyszlaku i Buzacz ujawniło nowe struktury, stwarzające możliwość poszukiwań naftowych. Wykryte ponadto liczne złoża skorupy ziemskiej na tym terenie. W niektórych z nich znajdują się podobne bogate pokłady surowców mineralnych.

MURMAŃSK

Murmańsk nosi swą nazwę od kwietnia 1917 r. W 1916 r. rozpoczęto budowę miasta portowego, kołowego 625-milowej magistrali kolejowej, dochodzącej do Zatoki Kolskiej. Dzisiejszy Murmańsk został wtedy nazwany Romanowem nad Murmanem. Pierwszymi mieszkańcami Romanowa byli zwerbowani do budowy linii kolejowej chłopcy rosyjscy.

ŚLUB W NACHODCE

Nachodka pojawiła się na mapach świata w 1968 r. Sam zalew Nachodka odkryto w 1839 r. Do 1850 r. była traktowana jako osada rybacko-robotnicza. Od tej daty otrzymała prawa miejskie. Teraz zamieszkuje ją 145 tys. mieszkańców. Co roku przychodzi tu na świat 2,5 tys. dzieci, a urząd stanu cywilnego udziela 1.800 ślubów.

(BK — APN)

Oszust stulecia (3)

Szczęśliwa sobota

Biro vel Al był dla Orlandera prawdziwą kura, która znosi złote jajka. Jego „produkcja” była praktycznie nie do zakwestionowania.

Przykładem metod upłyniania papierów wartościowych i akcji była operacja, przeprowadzona przez szefa gangu w październiku 1975 roku. Jako dyrektor panamskiej „International Trust Company” pojawił się on w pewnym wielkim banku londyńskim, otworzył cztery konta, wpłacił 100 tysięcy dolarów i zakupił dodatkową szereg listów kredytowych.

W parę dni później konta zaczęły „żyć”. Z Rzymu wpłynęło dalsze 100 tysięcy dolarów, które wkrótce potem przekazano do Madrytu. Z Nowego Jorku firma panamska przesłała 150 tysięcy, z Bejrutu — 60 tysięcy dolarów. Takiego klienta życzyłby sobie każdy bank na świecie.

CENA ZAUFANIA: 250 MILIONÓW

W międzyczasie listy Biro pracowali nad produkcją sfalszowanych listów kredytowych tego banku, wzorując się na zakupionych w nim za prawdziwą gotówkę oryginałach.

Potem nastąpił drugi etap operacji: kolejna ekipa pomocników Orlandera udała się na Bliski Wschód. W różnych bankach jego ludzie wymienili prawdziwe listy kredytowe londyńskiego banku na gotówkę. Kiedy kasjerzy zapytywali przez dalekopis Londyn, czy potwierdza prawdziwość tych listów, otrzymywali odpowiedź: „Wszystko w porządku, papiery te zostały u nas zakupione”. W ten sposób gang zyskał zaufanie bliskowschodnich finansistów.

Kolejny krok był prosty: o tym samym czasie, w tych samych szefach banków bliskowschodnich pojawili się wysłannicy Orlandera. Falszywe tym razem listy kredytowe londyńskiego banku wymienili na „płynną walutę” — 2,5 miliona dolarów. Trik polegał na tym, że była to sobota. W dniu tym czynne są tamtejsze banki, podczas gdy w Londynie wszystko jest zamknięte z powodu weekendu. Nie działają też dalekopisy bankowe, przy pomocy których kasjerzy na Bliskim Wschodzie mogliby dowiedzieć się od angielskich koleżanów, że nowa partia listów kredytowych nie została zakupiona w banku i jest co najmniej podejrzana. Ale pieniądze wypłynęły im bez wahania. Kasjerzy szefów banków snail ludzi Orlandera jako starych, zaufanych klientów.

Podobna metoda Orlandera załatwił w sumie co najmniej 44 banki w różnych krajach i zarobił na tym grubo miliony. Ile — tego nigdy nie dowiśle policja, ponieważ wiele poszkodowanych banków woli ponieść stratę, niż do niej się przyznać. Ujawnienie faktu, że ktoś dał się tak łatwo oszukać, nie budzi zaufania do instytucji kredytowej w jej aktualnych i potencjalnych klientów...

Zresztą w wielu przypadkach fałszywe papiery wartościowe już zostały sprzedane i poszły w obieg, gdyż nikt nie odkrył, że nie są one prawdziwe.

HYDRZE WYRASTAJĄ NOWE GŁOWY

Był to najbardziej dochodowy interes Orlandera. Ale zajmował się on również kolekcjonowaniem kradzionych akcji wielkich koncernów amerykańskich, takich jak IBM, General Motors czy Dupont, które następnie starannie kopiowano pod nadzorem Biro. Proceder ten daje wiele do myślenia, ponieważ w USA ta domena przestępczości jest wyłącznie domeną mafii, która w ten sposób upłynnia akcje za 50 miliardów dolarów. Drobnia i średniabywcy tego „towaru” po dziś dzień zapewne nie wiedzą, że akcje są fałszywe.

Aresztowanie całej czołówki bandy fałszerzy, było jak ucięcie głów hydrze. Ale — jak stwierdzają obecnie źródła policyjne w paru zachodnich stolicach — odrosła jej nowa głowa: na czele członków bandy, którzy zdolali umknąć przed stróżami prawa, stanął inżynier budowlany, poszukiwany przez policję jako Andreas Szepessy.

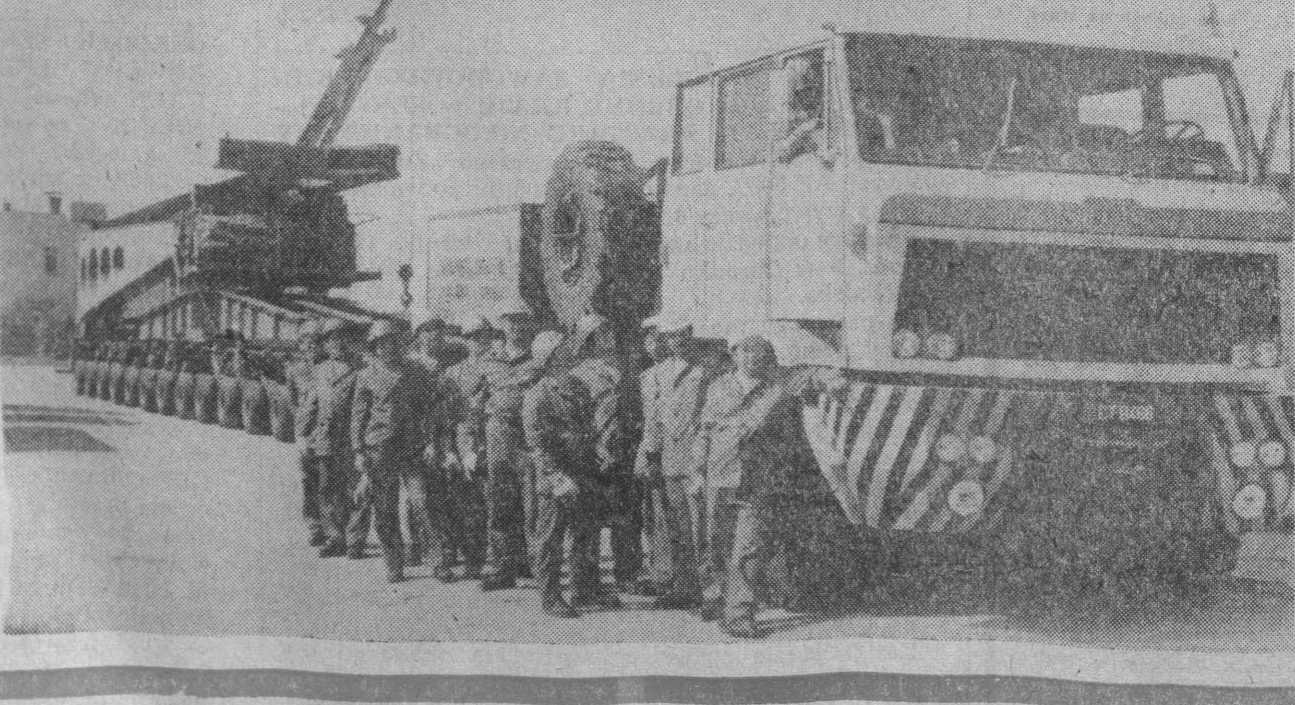
Prawdziwego nazwiska tego nowego kandydata na fałszerza stulecia, który raz nosi sutanne, raz burnus, szefka naftowego, nie zna ani zachodniomiejscowa policja, ani Interpol.

„Ale — dodaje tygodnik „Stern” — w okularach czy bez, z broda czy bez brody, z tytułem doktorskim czy bez niego — nazywa się on Karoly Kovacs. Ale tego nie powiedzą policji jego przyjaciele”. (koniec)

ALOJZY KALINOWSKI

248 kół i ponad 1.000 koni mechanicznych posiada, jedyny w Polsce i jeden z niewielu na świecie, zestaw transportowy składający się z dwóch ciągników marki „Villem” i przyczepy „Cometto”. Należący do Radomskiego Zakładu Transportu Energetycznego kołos wyruszył w drogę z Gdańska do Poznania z potężnym 200-tonowym transformatorem. Po 97 godzinach dojechał do celu. Długość całego zestawu wraz z ładunkiem wynosi ponad 90 metrów. Nad sprawnym przebiegiem operacji czuwa 14-osobowa brгада, którą kieruje Cezariusz Hofman.

CAF — Stan



Dobry czy zły uczyniek?

Nauczyciel w szkole na jednym z przedmiotów Paryża wpał w swoich uczniach nawyk do pełnienia dobrych uczynków. Skutek jego wysiłków pedagogicznych nie dał na siebie długo czekać: z zażaleniem zgłosił się do dyrektora szkoły kierownictwo miejscowej służby ruchu drogowego. Jeden z pilnych uczniów uznał, że najlepszym uczynkiem będzie ostrzeżenie kierowców o dyżurach kontrolni radarowej na szosie.

(PAI)

Dziś i jutro

Nowogród

W dniach 1-2 października br. NOWOGROD obchodził swoje 550-lecie. Rocznicą stała się okazją do rozbudowania inicjatyw i aktywności mieszkańców. Zainicjowano wiele czynów społecznych, w wyniku których miejscowość i gmina wzbogaciły się o stadion sportowy i 1,5 km chodników. Ponadto przebudowano i zmodernizowano wiele dróg i ulic, posadzono kilka tysięcy drzew, urządzono place zabaw dla dzieci, uporządkowano brzozy Narwi. Wartość prac do września br. — 3,3 mln zł, tj. o 800 tys. zł więcej niż zakładano. Szacunek dla przyszłości byłby multum wszelkich poczyniań.

Mieszkańcy Nowogrodu znani są z przywiązania do swej historii i miasta. „Najpiękniejszym z dopływów (Narwi koło Nowogrodu) jest rzeka Pisa (Pisna), płynąca z jezior mazurskich, wijąca się w zieleni borów sosnowych, zaroiła liściastych, łąk kwiecistych, tataraków i bluszczu... Lasy kurpiowskie w Puszczy Zielonej zajmują ok. 150 tys. mowów obszar...” — pisał w r. 1924 w swej książce „Kurpie” Adam Chętnik — uczonego, publicystę, badacza dziejów i kultury Kurpiów. Człowiek, któremu Nowogród dziękuje za wspaniałą swoją rozgłos. Tu powstało dzieło jego życia — Skansen Kurpiowski.

W roku swego 550-lecia miasto ufundowało mu pomnik, którego autorem jest znany białostocki rzeźbiarz — Albin Sokolowski. Pomnik wykonano z kilkumetrowego pnia dębowego, który przed laty znalazł się w wodach Pisy. Jest więc dzieło artysty z tej ziemi — w przenośni i dosłownie. Tak jak całym z tej ziemi był Adam Chętnik. W czasie wojny Nowogród został zniszczony niemal całkowicie. Powojenna historia miasta nie obfitowała w wielkie wydarzenia. Nowogrodzianin odbudował swój gród. Powstała zbiorcza szkoła gminna, spółdzielnia zabaw-

Na co jeszcze czeka gmina?

Już kilkakrotnie pisaliśmy na łamach „Gazety” o trwającym pomiędzy wsią Plebanowice i kolonią Kudrawka sporze, u którego podłoża leżą odmienne zdania na temat lokalizacji przystanku PKS.

W myśl ostatniej i nieodwołalnej decyzji administracyjnych władz wojewódzkich obecny przystanek ustawiony wbrew przepisom drogowym i zaleceniom kompetentnej komisji (powołanej w tej sprawie kilkakrotnie) gmina miała przesunąć na właściwe miejsce — do dnia 30 sierpnia br.

Tymczasem jak przystanek stoi tak stoi, a kalendarz wskazuje już datę 21 września.

Piękny bilans gajewskiej „czwórki”

Szkoła Podstawowa nr 4 w Gajewie, od 1 b.m. nosząca imię generała Karola Świerczewskiego, obchodziła niedawno jubileusz 10-lecia swojej działalności. Dotychczas zdobyła 100 pierwszych miejsc w konkursach i konkursach. W bieżącym roku szkolnym w „czwórce” uczy się 800 dzieci, w tym 120 pierwszoklasistów w czterech oddziałach. Wiedzę przekazuje 30-osobowe grono nauczycielskie. (mar)

Wytąutas Bubnys

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.

Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane. Wytąutas Bubnys — to jest imię i nazwisko, które w tym czasie w wielu miejscach jest słyszane.



Nowa szkoła dla Małego Płocka

W Małym Płocku (woj. łomżyński) trwają zaawansowane prace przy wznoszeniu zbiorczej szkoły gminnej. Obok budynku szkolnego powstaje sala gimnastyczna i dom dla nauczycieli. W szkole przewidziano 21 pracowni lekcyjnych, świetlicę, stołówkę i pomieszczenia administracyjno-socjalne.

Z dużą pomocą w pracach

niefachowych, a szczególnie przy porządkowaniu terenu, pospieszyła młodzież szkolna. Miejmy nadzieję, że budowlani nie pozwolą, aby uczniowie długo czekali na nową szkołę.

NA ZDJĘCIU: fragment budowy zbiorczej szkoły gminnej w Małym Płocku.

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Fot. Gab. Lorinczy

Młodzież pomaga w wykopkach

Ponad 23 tys. młodzieży ze szkół średnich i podstawowych weźmie w tym roku udział w pracach wykopkowych w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach kółek rolniczych woj. suwalskiego. Ponad 2 tys. uczniów będzie pracowało w ramach tygodniowych hufców OHP zakwaterowanych w gospodarstwach rolnych. Pozostała część będzie dowożona codziennie ze szkół na pola.

Całością tegorocznej akcji zbieramy plony jesieni! kierujemy ZW ZSMP. Wszystkie prace odbywać się będą w ramach szkolnych hufców OHP, pod pieczą wychowawców i organizacji ZSMP. Akcja wykopkowa jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć w rolnictwie. Większość wykopanych ziemniaków i buraków trzeba gołymi rękami wybrać z ziemi i załadować

na środki transportowe. Przy istniejącym w woj. suwalskim niższym niż w kraju średnim zatrudnieniu w państwowych gospodarstwach oraz niewystarczającym wyposażeniu w kombajny — pomoc młodzieży jest wręcz niezbędna. Istnieje zatem sprawa właściwego wykorzystania przez gospodarstwa zaofiarowanej przez młodzież pomocy.

Od dobrej organizacji przebiegu prac, stworzenia odpowiedniego frontu robót oraz właściwych warunków zakwaterowania i wyżywienia zależą będą efekty pracy młodzieży. Sądzimy, że nie trzeba przypominać, że obok ekonomicznej strony, sprawa ma również aspekt wychowawczy. Młodzież z okazji udziału w wykopkach powinna nauczyć się dobrej roboty, a w dużej mierze zależy to od organizatorów pracy. (ceg)

Spotkania z publicznością małych miasteczek i recitale znanych autorów czy piosenek często określa się niechętnym mianem „chatur”. Nie odnosi się to jednak do Jana Englerta i Jacka Weiss, którzy z piękną opracowanym koncertem wystąpili przed mieszkańcami Sejna, Elku, Suwałk, Goldapi i Augustowa. Publiczność, która tłumnie przybyła zwabiona nazwiskami znanego aktora, wychodziła usatysfakcjonowana. Zarówno Jan Englert, trudniący się podkaszaniem tekstów Gałczyńskiego, „Bal u Salomona” jak i Jacek Weiss, który pokazał się jako dobry wykonawca walców i mazurków Chopina, zasłużyli na gromkie oklaski.

Szczególnie efektownym wypadł koncert przy świecach w Augustowie. Liczne rzesze widzów świadczą o dużym zapotrzebowaniu na tego typu imprezy. Z tym większą przyjemnością informujemy, że WDK w Suwałkach nie zamierza na tym poprzestać. Już w najbliższej przyszłości zaprasza na spotkanie z Barbarą Krafftówną i Włodzisławem Glińskim. (stk)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

W czasie dyskusji omówiono przebieg i efekty nauczania z rosyjskiego w szkole 10-letniej, obchody 30-lecia Rewolucji Październikowej w szkolnych kołach PPR, przygotowanie uczniów do olimpiady jęz. rosyjskiego. Przewodniczącym ZW PTR w Łomży został — Mikołaj Jednacz. (a)

W Łomży odbył się zjazd organizacyjny Oddziału Polskiego Towarzystwa Rusycystycznego. Wzięło w nim udział 3 delegatów.

co gdzie kiedy?

TEATRY
W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — w tenisie (śleski Pociąg).
Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 40).
„Leć głosem po rozie”, godz. 10 (spektakl zamknięty).
KINA W WOJEWÓDZTWACH
Łomża „Millennium” — „Bez-kresne łąki”, prod. polsk. (od lat 15).
Olsztyn „Pałacyk” — „Ostatni z Fleksenów”, prod. norweg. (od lat 15).
Grajewo — „Raferty i dziewczyny”, prod. USA (od lat 15).
Kielce — „Granie miłości”, prod. węg. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Noc i dzień” cz. I, prod. polsk. (od lat 12).
Zambrów — „Brawurowe porwanie”, prod. USA (od lat 15).
SUWAŁSKIM
Suwałki „Mistrz re-wolucji”, prod. USA (od lat 15).
Suwałki „Merkury” — Dni Filmu Polskiego, prod. polsk. (od lat 15).
Augustów — „Terror Mechagoddzilli”, prod. japoń. Dni Filmu Polskiego, prod. polsk. (od lat 15).
Elk „Polonia” — „Kochaj albo rzuć”, prod. polsk.
Elk „Orzeł” — „Samotny detektyw”, prod. USA (od lat 15).
Elk „Zorza” — Dni Filmu Polskiego, prod. polsk. (od lat 15).
Głazyno — „Millioner”, prod. polsk.
Goldap — „Znachor” i „Profesor Wilczur”, prod. polsk. (od lat 15).
Kruki — „Nadwołańska o-pawie”, prod. radz.
Mikołajki — „Sam na sam”, prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Tato, ja już wyszedłem z domu”, prod. węg. (od lat 12).
Orzysz — „Gehenna”, prod. polsk. (od lat 12).
Pisz — „Wzrost”, prod. polsk. (od lat 12).
Ruciane-Nida — „Człowiek z marmuru”, prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Klatka”, prod. franc. (od lat 15).
Węgorzewo — „Ponad strachem”, prod. franc. (od lat 15).
Kierowice — Kł. zastrzeżenie możliwości zmian programu.

Muzea
W ŁOMŻY
Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 9-15, w niedzielę w godz. 13-17. Wystawy stałe: Rzeźba ludowa Ziemi Łomżyńskiej; Jantar — burzyny nad Narwią; Ludowe instrumenty muzyczne; Strój i tkanina kurpiowska.
Park Etnograficzny — Północno-wschodniego Mazowsza im. A. Chętnika — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 9-16.
Muzeum Rolnictwa im. K. Kłosa — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 9-16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni po świętach) w godz. 10-17. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko-podlaski, polowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Twórczość Ignacego Janowskiego; Pięć wiejskich „Ciechanowiczek”.

W SUWAŁKACH
Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 —